

W

*Szanuj przeszłość, przyszłość
oddaj Bogu
Uczciwie pracuj na rodzinnym
progu*

Wiadomości Brzosteckie



*PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BRZOSTECKIEJ I RADY GMINY W BRZOSTKU,
CENTRUM KULTURY, CZYTELNICTWA I SPORTU W BRZOSTKU*



Rynek w Brzostku. Ujęcie z wieży kościelnej. Fot. Andrzej Cholewiak

600 LAT NADANIA PRAW MIEJSKICH MAŁEMU BRZOSTKOWI

Obecny rok jest dla Brzostku rokiem szczególnym. Minęło bowiem 600 lat od momentu kiedy to król Polski Władysław Jagiełło 1 marca 1394 roku wydał Stanisławowi z Saspolina przywilej zezwalający na założenie miasta w Małym Brzostku nad pot-

ciąg dalszy na str 2

W numerze:

- WYBORY SAMORZĄDOWE 94
- KANDYDACY NA RADNYCH
- MOJE WSPOMNIENIA (KONKURS)
- UCHWAŁY RADY GMINY
- PRZEWARTOŚCIOWANIE (przedruk)
- CO TO JEST MAŁA OJCZYZNA?
- BANK SPÓŁDZIELCZY (informacja)
- ŻYDZI W BRZOSTKU
- ŚWIAT W OCZACH NASTOLATKÓW

NR 3 (13) ROK V

maj

czerwiec

1994

cena: 5000 zł

20 CZERWCA 1944 - PACYFIKACJA BRZOSTKU

W czerwcu 1944 roku gestapo jasielskie otrzymało od konfidentów listę mieszkańców Brzostku podejrzanych o udział w ruchu oporu. Postanowiono za jednym zamachem rozbić polskie podziemie. Decyzje zapadły błyskawicznie. W nocy z 19 na 20 czerwca 1944 r. o godzinie 12.00 nastąpiła zbiórka w Jaśle. Kierownictwo akcji objął szef gestapo Josef Pelten, a uczestniczyli: Walter Methaus - kierownik oddziału do zwalczania ruchu oporu, Drzyzga, Backer, Schuhmacher, Schmatzler i żandarmi - Roloff, Kosma, Perschke oraz funkcjonariusze policji kryminalnej - Hildebrand, Chyłek, Kłęk, Tyralik (trzej ostatni spełniali pod przymusem rolę tłumaczy). Do tej grupy dołączyli w Uleszowicach policjanci ukraińscy (blisko 50- ciu) z obozu w Modrówce.

ciąg dalszy na str: 2

600 LAT NADANIA PRAW MIEJSKICH MAŁEMU BRZOSTKOWI (c.d.)

kiem Słony. Miasto lokowano na 100 łanach frankońskich w tym uposażenie dla kościoła i wójta. Nadano również przywilej organizowania targów w poniedziałki. Miasto położone było na terenie dzisiejszego Nawsia Brzostecznego. Tak oto z końcem XIV wieku były dwa Brzostki. Ten do dziś istniejący ma starszy rodowód. Dokument legatu Idziego z lat 1123-1125 wymienia Brzostek jako posiadłość klasztoru benedyktynów z Tyńca. Osada powstała na razie w cieniu sąsiednich Kleci, gdzie znajdowała się siedziba parafii i ośrodek kultu św. Leonarda, ściągający pielgrzymów z Węgier, Rusi i Litwy. Pisał o tym sam Jan Długosz. Z czasem znaczenie Brzostku rosło. Wiązało się to z dogodnym położeniem w miejscu obronnym na wzgórzu, w widłach Wisłoki i potoku Słony oraz stawów i bagien. Również Brzostek leżał na szlaku węgierskim. To w połączeniu z obronnym położeniem sprzyjało rozwojowi handlu. W 1354 roku Brzostek wymieniony jest jako osada targowa. Prawdopodobnie w tych latach nastąpiła pierwsza lokacja miasta przez króla Kazimierza Wielkiego, lecz nie zachował się dokument to potwierdzający. Dlatego rok 1367 przyjmuje się jako datę otrzymania praw miejskich przez Brzostek. Wówczas opat tyniecki Jan wydał Jakubowi synowi Stefana przywilej za wójtostwo w Brzostku. Miasto lokowano na stu łanach frankońskich gruntów uprawnych i nieużytków. Rangę Brzostku podniosło także przeniesienie siedziby parafii z Kleci do Brzostku.

Istnienie dwóch Brzostków - miast, wynikało ze stosunków własnościowych. Miejscowość podzielona była między dwóch właścicieli: opata i króla. Dlatego każdy w swojej części lokował swoje miasto. Z pewnością było to wynikiem korzystnego położenia na uczęszczanym szlaku handlowym, co wiązało się z dużymi dochodami. Na ile Mały Brzostek się rozwinął, czy wybudowano w nim kościół - nie wiadomo, źródła milczą. Niemniej w XVI wieku Mały Brzostek zostaje zapewne wchłonięty przez swego większego sąsiada.

Chociaż miasto Mały Brzostek nie istnieje to jednak tradycje i historie należy przypomnieć, zarówno tę najstarszą jak i tę najnowszą związaną zwłaszcza z tragedią ostatniej wojny. Temu celowi służą obchody 600-lecia nadania praw miejskich Małemu Brzostkowi. Inauguracją tego są obchody 50 rocznicy pacyfikacji Brzostku (20 czerwiec 1944). Jubileuszowy rok stał się dla Towarzystwa Miłośników Ziemi Brzosteckiej okazją dla wydania szeregu publikacji książkowych: Rocznik Brzosteki t.I, II wydanie ks. B. Stanaszka Brzostek i okolice, tegoż autora Parafia Brzostek w latach 1918-1939, Rocznik Brzosteki t. 2. Są również wydawnictwa okolicznościowe: widokówki, folder. Powyższe publikacje ukazują się dzięki wsparciu finansowemu Rady Gminy, Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu (również pomoc organizacyjna), Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie oraz Zarządu Gminy.

W tak małych środowiskach jak nasze nieodzowna jest wzajemna pomoc w działalności kulturalnej, zmierzającej w kierunku zachowania własnej tożsamości, która jest nierozdzielnie związana z pamięcią o ludziach tworzących historię i dzień dzisiejszy Brzostku.

prezes TMZB
W. Tyburowski

20 czerwca 1944- PACYFIKACJA BRZOSTKU (ciąg dalszy ze str. 1)

Około 2.00 po północy ekspedycja przybyła do Brzostku. Samochody zatrzymano z dala od zabudowań, by swym warkotem nie ostrzegły mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

Policjantów ukraińskich podzielono na kilka grup, na czele każdej stanął gestapowiec. Patrole szybko rozeszły się w różne części miasteczka.

Wkrótce pierwszych podejrzanych przyprowadzono na Rynek. Zabierano ich z przygotowanych wcześniej list. Ujętych zgromadzono w sali restauracji, bito okrutnie... Akcja przebiegała sprawnie.

Jednak hitlerowcy nie przewidzieli wszystkiego. Grupa Ukraińców zbliżająca się do Rynku od strony Wisłoki (dziś ulica 20 czerwca), została ostrzelana przez zdezorientowanych żołnierzy niemieckich z formacji Todt, którzy kwaterowali w miasteczku. Raniono trzech policjantów. Pozostali członkowie patrolu, przekonani, że ogień otworzyli partyzanci, rozbiegli się po okolicznych domach, by wzięść krwawy odwet. Zamordowani zostali: kpt. Szymon Tułeczki (rejent), por. Jan Juryś (sekretarz gminy Brzostek II), Tadeusz Stanclik (naczelnik poczty), por. Jan Tułeczki (prawnik-legionista), st. ułan Franciszek Szybowicz, sierż. Józef Szybist (urzędnik), Stanisław Tokarz, Helena Winiarska, Szczepan Niemiec, August Czosnykowski (emeryt, kierownik szkoły). Ciężko ranny został Karol Ziarno ps. „Sikora”, który zmarł na drugi dzień w szpitalu w Jasle. „Sikora” był wizytatorem tajnego nauczania i kierownikiem Okręgowego Biura Szkolnego w Krakowie.

Zaistniałe nieporozumienie wyjaśniło się po kilku chwilach. Doszło do ostrej wymiany zdań między szefem gestapo Paltenem, a komendantem ToDT-u, którego nie poinformowano o zamierzonej akcji. Nikt jednak nie mógł wrócić życia ofiarom pomyłki. Pochowano ich tego samego dnia na cmentarzu w Brzostku. Niemcy surowo zabronili organizowania uroczystości pogrzebowych w kościele. Dopiero po wyzwoleniu na grobach odprawiono nabożeństwo i zbudowano pomnik.

Tymczasem Niemcy wywieźli do Jasła około 40 spośród aresztowanych. W drodze policjanci ukraińscy w nieludzki sposób znęcali się nad nimi. W ciągu kilkunastu najbliższych dni prowadzono śledztwo.

Na interwencje inspektora i komendanta policji granatowej z Brzostku oraz rodzin i przyjaciół aresztowanych, uwolniono kilkunastu. Spośród pozostałych, 5-ciu wywieziono do obozów (Władysław Szpak, Stanisław i Jan Zięba, bracia Michalscy), zaś ośmiu rostrzelano w lasach Iwonicza i Warzyc. Byli to: kpt. Wojciech Sądecki, profesor tajnego nauczania Henryk Grzebieniowski, sierż. Józef Kmiecik, Franciszek Foryś, Franciszek Grygiel, sierż.zaw. Jan Staniszewski, Piotr Staniszewski, Jan Karaś. Prawie wszyscy byli żołnierzami AK, a Jan Staniszewski należał nawet do grupy dywersyjnej - placówki „Bekas”. Cios zadany szeregom konspiracji okazał się bardzo dodkliwy.

ks. Bogdan Stanaszek

Podziękowanie

Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzosteckiej składa serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności za bezpłatną sprzedaż książki Bogdana Stanaszka „Rocznik Brzosteki” t. 1 i „Brzostek i okolice” wyd. 2 następującym osobom: Władysławie Bajda, Elżbiecie Janik, Marii Kmieciak, Barbarze Wszolek i Janowi Węgrzynowi.

Redakcja „Wiadomości Brzosteckich” serdecznie dziękuje za bezpłatną sprzedaż naszej gazety następującym osobom: Jackowi Nowak, Władysławie Bajda, Barbarze Wszolek, Marii Kmieciak, załodze sklepu nr. 7.

W dniu 18 maja 1994 r. Prezydium Honorowego Komitetu Obchodów 600- lecia, w składzie :

1. Stanaszek Wiesław - Przewodniczący
2. Krajewski Jan
3. Rogala Zuzanna
4. Balasa Cecylia
5. Rozwadowska Maria
6. Tomaszewska Genowefa
7. Tyburowski Wiesław
8. Bieniek Leszek
9. Nowak Halina
10. Fugiel Zofia
11. Kopacz Tadeusz
12. Serwiński Józef
13. Wilisowski Marek
14. Kolbusz Jan

- na swym kolejnym roboczym posiedzeniu, z; twierdziło program Inauguracji Obchodów 600 lecia w Brzostku.

26 czerwca (niedziela)

godz: 14.00

- uroczysta msza św. w kościele parafialnym (z intencji kombatantów - za rozstrzelanych podczas pacyfikacji w 1944)

godz: 15.00

- odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na Domu Kultury w Brzostku, w 50-tą rocznicę pacyfikacji.

- część artystyczna (odpowiedzialna: Rogala Zuzanna)

- spotkanie kombatantów z udziałem zaproszonych gości.

- prezentacja wydawnictw.

Dla podkreślenia rangi Obchodów 600- lecia Prezydium przyjęło w założeniach, organizację:

- w okresie letnim, zawodów strażackich (odpowiedzialny: Krajewski Jan)

- w dniach 17, 18 września: - cykl imprez sportowych

17 września: - Turniej

- miejsce: stadion GOSiR (odpowiedzialny: Bieniek Leszek)

18 września: (niedziela)

- Cykl imprez kulturalnych - PODSUMOWANIE OBCHODÓW 600- lecia - DOŻYNKI!

- wystawy, prezentacje zakładów pracy

- złazy, korowód przebierańców

- wybór mieszczanina i mieszczki (odbiór kluczy od Wójta)

- wybory „Miss Brzostku”

- prezentacje artystyczne:

Odpowiedzialni za program i oprawę artystyczną:

1. Rogala Zuzanna

2. Rozwadowska Maria

3. Nowak Halina

- Zabawa taneczna: Odpowiedzialni: Komitet Rodzicielski.

- miejsce uroczystości: - Szkoła Podstawowa w Brzostku

Dalsze ustalenia: - tablice na rogatkach Brzostku (Odpowiedzialni: Rada sołecka, CKCZiS)

UCHWAŁA Nr XXXVIII/240/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 19 maja 1994 r.
W sprawie przyjęcia darowizny działki oznaczonej numerem 443 o pow. 0,53 ha położonej we wsi Kamienica Górna przeznaczonej pod budowę drogi gminnej.

§ 1. Postanawia się nabyć na własność gminy Brzostek działkę oznaczoną numerem 443 o pow. 0,53 ha położoną we wsi Kamienica Górna stanowiącą własność Pani Czesławy Liszowskiej zam. Huta Głogowska 72 na podstawie Kw Nr 20.575.

§ 2. Część nabytej darowizny zostanie przeznaczona pod budowę drogi gminnej we wsi Kamienica Górna.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr XXXVIII/239/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 19 maja 1994r.
w sprawie zakupu działki nr.506/1 o pow. 0,07 ha położonej we wsi Skurowa przeznaczonej pod budowę drogi gminnej

§ 1. Postanawia się nabyć na własność gminy Brzostek działkę nr 506/1 o pow. 0,06 ha położoną we wsi Skurowa stanowiącą własność na podstawie KW NR 40.744 Pana Czesława Chajec syna Walentego i Magdaleny zam. Skurowa 56, przeznaczonej pod budowę części drogi gminnej łączącej przysiółek Skurowa - Budy.

§ 2. Cenę nabywanej nieruchomości wynegocjuje Zarząd Gminy.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr XXXVIII/238/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 19 maja 1994r.
w sprawie zmian w budżecie gminy Brzostek w 1994 roku.

§ 1. Zwiększa się budżet gminy w roku 1994 o kwotę 93.909.-tyś zł w sposób następujący:

Dział	Rozdział	Określenie klasyfikacji budżetowej	Zwiększenia dochody wydatki	
40	4495	Rolnictwo Pozostała działalność Transport	10.000	
50	5613	Utrzymanie dróg publicznych gminnych Różne rozliczenia		10.000,-
97	9711	Subwencje ogólne z budżetu państwa	83.909,-	
	9718	Rezerwy ogólne i celowe		83.909,-
		Ogółem:	93.909,-	93.909,-

§ 2. Zmiany w budżecie gminy spowodowane zostały wprowadzeniem dodatkowych środków:

- otrzymanych z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych -10.000,-

- dodatkowej subwencji ogólnej z budżetu państwa - 83.909,-

z przeznaczeniem na:

- utrzymanie dróg lokalnych -10.000,-
- zwiększenie rezerwy budżetowej -83.909,-

§ 3. Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Gminy.

§ 4. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeni na tablicach ogłoszeń w gminie przez okres 7 dni.

§ 5. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr XXXVI11/237/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 19 maja 1994r.
w sprawie zmian w miejscowym planie ogólnym przestrzennego zagospodarowania gminy Brzostek.

§ 1. Wyraża się zgodę na przeznaczenie gruntów stanowiących użytki rolne w kl. III-VI położonych na terenie gminy Brzostek /zał. Nr 1*/ na cele budownictwa mieszkaniowego w wielkości określonej w załączniku Nr 2 do niniejszej uchwały*/

§ 2. W uchwale Nr X/36/79 Gminnej Rady Narodowej w Brzostku z dnia 19 grudnia 1979r. w sprawie zatwierdzenia planu przestrzennego zagospodarowania gminy Brzostek /Dz.Urz. WRN w Tarnowie z 1980r. Nr 4, poz. 14 zm. z 1984r. Dz.Urz. Woj. Tar. Nr 9, póź. 54/ wprowadza się następujące zmiany:

1/wł:

a/ w pkt 1 w rysunkach planu nr 1 i 2 oraz w tekście wprowadza się zmiany jak w załącznikach Nr 3-5 niniejszej uchwały*/,

b/ w pkt 2 w programie czasowego wykorzystania gruntów rolnych przeznaczonych w planie przestrzennego zagospodarowania gminy na cele nierolnicze wprowadza się zmiany jak w załączniku Nr 6 do niniejszej uchwały*/.

2/ Skreśla się § 2i§ 3 a dotychczasowe §§ 4-6 otrzymują kolejną numerację §§ 2-4.

§ 3. Przyjmuje się przedstawioną przez Wójta Gminy Brzostek informację o nieuwzględnionych w planie uwagach i wnioskach zgłoszonych w okresie wyłożenia projektu zmiany planu do publicznego wglądu jak w załączniku Nr 7 do uchwały*/.

§ 4. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Brzostek.

§5.1. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Tarnowskiego.

2. Uchwała podlega również ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Brzostek, a ponadto informację o uchwaleniu zmiany planu podaje się do wiadomości w prasie lokalnej.

*załączników nie ogłasza się.

UCHWAŁA Nr XXXVII/236/94

Rada Gminy w Brzostku z dnia 28 kwietnia 1994r.
w sprawie podziału rezerwy budżetowej.

§ 1. Dokonuje się podziału rezerwy budżetowej w kwocie 17.000,- tyś zł w sposób następujący: (tabela na następnej stronie)

Środki z rezerwy budżetowej przeznacza się na zakup materiałów do budowy strażnicy wędkarskiej w Brzostku.

§ 2. Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Gminy.

Dział	Rozdział	Określenie klasyfikacji budżetowej	Wydatki zmniejszenie zwiększenie	
70	7395	Gospodarka komunalna Pozostała działalność		17.000,-
97	9718	Różne rozliczenie. Rezerwy ogólne i celowe	17.000,-	
		Ogółem:	17.000,-	17.000,-

§ 3. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakowanie obwieszczeń na tablicach ogłoszeń w gminie przez okres 7 dni.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr XXXVII/234/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 28 kwietnia 1994r. w sprawie przyjęcia sprawozdania z działalności finansowej gminy oraz udzielenia absolutorium Zarządowi Gminy w Brzostku.

§ 1. Przyjmuje się sprawozdanie z działalności finansowej gminy za rok 1993 przedstawione przez Wójta Gminy w Brzostku, stanowiące załączniki do uchwały.

§ 2.1 Ocenia się pozytywnie wykonanie budżetu gminy w Brzostku tak po stronie dochodów jak i wydatków a także całokształt działalności Zarządu Gminy w Brzostku.

2. Stwierdza się udzielenie absolutorium Zarządowi Gminy z tego tytułu w głosowaniu tajnym /jak protokół Komisji Skrutacyjnej/.

§ 3. 1. Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez rozplakowanie obwieszczeń w miejscach publicznych na terenie gminy.

2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy w Brzostku.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr XXXVII/235/94

Rady Gminy w Brzostku z dnia 28 kwietnia 1994r. w sprawie zaskarżenia do Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Tarnowskiego stwierdzającego nieważność uchwały Nr XXXV/229/94 Rady Gminy w Brzostku.

§ 1 Zaskarża się do Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Tarnowskiego z dnia 11 kwietnia 1994r, mocą którego stwierdzono nieważność uchwały Nr XXXV/227/94 Rady Gminy w Brzostku z dnia 5 marca 1994r. zmieniającej uchwałę Nr XXXIV/223/93 Rady Gminy w Brzostku z dnia 30 grudnia 1993r. w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości oraz zwolnień od podatku, w części dotyczącej zwolnienia rolników od tego podatku za budynki mieszkalne lub ich części.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy i Wójtowi Gminy.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr 95/94

Zarządu Gminy w Brzostku z dnia 29 kwietnia 1994 roku w sprawie: ustalenia liczby okręgów wyborczych, ich granic i numerów.

Zarząd Gminy w Brzostku wnioskuje o utworzenie granic i numerów okręgów jednomandatowych według tabeli:

§ 1.

Nr okręgu Granice okręgu

1. Sołectwo: Brzostek - ul. Przedmieście, ul. Mysłowski, ul. Gryglewskiego - działki (k. Cukierni), ul. Królowej Jadwigi, ul. ydowska, Rynek - część wschodnia, północna (od kościoła w stronę Zawadki do mostu) i ul. Szkolna

2. Sołectwo: Brzostek - ul. Słoneczna, ul. Węgierska, ul. Połączówka, ul. Łukasiewicza, ul. Równie, ul. 20 czerwca, ul. Mickiewicza, Rynek - część południowo-zachodnia

3. Sołectwo: Brzostek - ul. Targowa, ul. Schedy, ul. 11-ego Listopada, ul. Szkotnia, ul. Stara Droga, Okrągła. Sołectwo: Zawada Brzosteczka

4. Sołectwo: Klecie

5. Sołectwo: Bukowa

6. Sołectwo: Januszkowice z przysiółkami Zagórze, Działy, Wieś, Wyrąb

7. Sołectwo: Januszkowice z przysiółkami Tamto Pole, Psiaki, Za Szkołą. Sołectwo: Opacionka

8. Sołectwo: Nawsie Brzosteckie - południowa strona od rzeki, Potok Słony z przysiółkami Pola, Ćwierci, Role

9. Sołectwo: Nawsie Brzosteckie - północna strona od rzeki, Potok Słony

10. Sołectwo: Wola Brzosteczka

11. Sołectwo: Bączalka, Kamienica Górna z przysiółkami, Granice, Pola, Kaputówka

12. Sołectwo: kamienica Górna z przysiółkami Wieś, Nagórze, Budy

13. Sołectwo: Grudna Dolna

14. Sołectwo: Grudna Górna

15. Sołectwo: Głobikówka, Smarżowa z przysiółkami Kamionki

16. Sołectwo: Smarżowa z przysiółkami Wieś, Kopaliny, Podlesie, Działy

17. Sołectwo: Siedliska Bogusz - północna strona od drogi

18. Sołectwo: Siedliska Bogusz - południowa strona od drogi

19. Sołectwo: Gorzejowa

20. Sołectwo: Kamionka Dolna

21. Sołectwo: Przeczycza

22. Sołectwo: Skurowa

§2. Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy.

§3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

<i>Okręg wyborczy</i>	<i>wiek</i>	<i>zawód</i>	<i>adres</i>	<i>organizacja</i>
Okręg wyborczy nr 1				
1. Nowak Halina	40 lat	nauczyciel	Brzostek 349/6	
2. Pietrzycki Mieczysław	48 lat	lekarz med	Brzostek 451/2	
3. Przebięda Maria	34 lata	nauczyciel	Brzostek 432	
4. Rogala Zuzanna	53 lata	nauczyciel-emeryt	Brzostek 7	
5. Trojan Jan	75 lat	rolnik	Brzostek 4	OSP
Okręg wyborczy nr 2				
1. Krajewski Jan	41 lat	rolnik	Brzostek 269	OSP
2. Wojnarowska Urszula	34 lata	nauczyciel	Brzostek 310/6	
Okręg wyborczy nr 3				
1. Cholewiak Stanisław	68 lat	rolnik	Brzostek 110	OSP
2. Czech Irena	40 lat	rolnik	Zawada Brzostocka 63	
3. Raś Zbigniew	43 lata	rolnik	Brzostek 116	
Okręg wyborczy nr 4				
1. Bara Edward	35 lat	rolnik	Klecie 79	
2. Bereś Stanisław	55 lat	rolnik	Klecie 58	
Okręg wyborczy nr 5				
1. Samborski Jan	65 lat	rolnik	Bukowa 9	PSL
2. Trycha Antoni	52 lata	ślusarz	Bukowa 6	PSL, OSP
Okręg wyborczy nr 6				
1. Boroń Tadeusz	54 lata	rolnik	Januszkowice 4	PSL
2. Mokrzycki Stanisław	55 lat	rolnik	Januszkowice 158	
3. Płaziak Stanisław	47 lat	mech.-ślusarz	Januszkowice 112	
Okręg wyborczy nr 7				
1. Foryś Ludwik	42 lata	rolnik	Januszkowice 38	OSP
2. Mokrzycki Andrzej	42 lata	elektromechanik	Opacjonka 55	
3. Sokolowski Henryk	30 lat	rolnik	Opacjonka 86	
Okręg wyborczy nr 8				
1. Grygiel Jan	36 lat	elektromechanik	Nawsie Brzostockie 51	
2. Rogowska Zofia	38 lat	nauczyciel	Nawsie Brzostockie 215	
Okręg wyborczy nr 9				
1. Fryc Kazimierz	30 lat	murarz	Nawsie Brzostockie 100	OSP
Okręg wyborczy nr 10				
1. Grodzka Zofia	36 lat	rolnik	Wola Brzostocka 55	
2. Zastawny Franciszek	72 lata	rolnik	Wola Brzostocka 73	PSL
Okręg wyborczy nr 11				
1. Andreasik Kazimierz	28 lat	rolnik	Bączalka 35	
2. Dziadura Józef	53 lata	rolnik	Bączalka 26	
3. Stanek Edward	63 lata	rolnik	Bączalka 62	
Okręg wyborczy nr 12				
1. Mężyk Marian	38 lat	rzemieślnik	Kamienica Górna 184	PSL
2. Woskowicz Emil	40 lat	rolnik	Kamienica Górna 17	
Okręg wyborczy nr 13				
1. Smagacz Zbigniew	38 lat	rolnik	Grudna Dolna 40	PSL
2. Sobczyk Bronisław	59 lat	rolnik	Grudna Dolna 6	
Okręg wyborczy nr 14				
1. Chmura Jan	54 lata	nauczyciel	Grudna Górna 9	PSL
2. Pocica Stanisław	36 lat	rolnik	Grudna Górna 12	
Okręg wyborczy nr 15				
1. Kieca Piotr	26 lat	murarz	Głobikówka 69	
2. Kmieciak Jerzy	33 lata	rolnik	Głobikówka 59	
Okręg wyborczy nr 16				
1. Konica Czesław	63 lata	rolnik	Smarżowa 178	PSL
2. Kurcz Maria	33 lata	prac. socjalny	Głobikówka 42	
Okręg wyborczy nr 17				
1. Gąsior Elżbieta	50 lat	rencista	Siedliska Bogusz 256	
2. Zagórska Irena	50 lat	nauczyciel	Siedliska Bogusz 231	PSL
Okręg wyborczy nr 18				
1. Markiewicz Roman	37 lat	rolnik	Siedliska Bogusz 130	OSP
2. Szczepkiewicz Piotr	29 lat	rolnik	Siedliska Bogusz 256	
Okręg wyborczy nr 19				
1. Czekaj Jan	38 lat	murarz	Gorzejowa 135	
2. Szafran Stanisław	33 lata	ślusarz	Gorzejowa 179	
Okręg wyborczy nr 20				
1. Nykiel Jan	42 lata	rolnik	Kamienica Dolna 5	PSL
2. Piątek Stanisław	36 lat	ślusarz-mech.	Kamienica Dolna 32	
Okręg wyborczy nr 21				
1. Drechny Czesław	42 lata	rolnik	Przeczyca 9	PSL
2. Kurek Marek	30 lat	elektryk	Przeczyca 25	PSL
3. Ramut Władysław	38 lat	nauczyciel	Przeczyca 50	PSL
Okręg wyborczy nr 22				
1. Baran Bolesław	63 lata	rolnik	Skurowa 73	PSL, OSP
2. Ramut Włodzimierz	45 lat	rolnik	Skurowa 2	PSL, OSP

WYBORY SAMORZĄDOWE'94

„Jeszcze się taki nie narodził, który by wszystkim dogodził” - tak mówi porzekadło ludowe i trudno byłoby się z tym spierać. Jednak po to, by w społeczeństwie ci, którym „dogodzone”, stanowili większość - najlepiej znaczną, mamy wynalazek Greków czyli demokrację. W naszej lokalnej społeczności gminy Brzostek takim demokratycznym organem jest Rada Gminy. 19 czerwca odbędą się wybory radnych do Rady Gminy. Przez najbliższe 4 lata oni właśnie będą stanowili lokalne prawo i od nich w pewnej mierze będzie zależało, czy mieszkańcy gminy Brzostek będą zadowoleni z tego, że tu mieszkają. Radni w najbliższej kadencji będą uchwalać budżet, czyli dzielić pieniądze na poszczególne przedsięwzięcia, które gmina będzie prowadziła. Radni będą również uchwalać ewentualne ulgi podatkowe (a później szukać, brakujących w kasie gminnej, pieniędzy). Przy założeniu, że będą sumiennie podchodzić do tych zadań, nie będzie im lekko. Wielu znajdzie się niezadowolonych, którzy zamiast konstruktywnej krytyki, nie będą szczerzyli zarzutów, często nieprzemyślnych. Żeby jednak liczba niezadowolonych malała, radni muszą być odpowiedzialni i uczciwi. Lokalne prawo, które przyjdzie im tworzyć musi być dobre dla wszystkich mieszkańców gminy, a nie służyć tylko wybranym grupom. O tym wszystkim trzeba pamiętać przed wrzuceniem karty do głosowania do urny w dniu wyborów. Ponieważ kandydaci na radnych w większości będą znani w swoich okręgach wyborczych, można mieć nadzieję, że wybrani zostaną ludzie uczciwi, energiczni i chętni do pracy. Tylko wtedy demokracja będzie funkcjonować i radni będą dbać o całą gminę, a nie reprezentować tylko partykularne interesy wybranych grup, związków „wzajemnej adoracji” i partii „kanapowych”. Radni nowej kadencji będą mieli wiele pracy i szerokie pole do działania: kilka przedsięwzięć, które podjęli radni mijającej kadencji, trzeba będzie zakończyć, wiele jest też spraw, których obecna rada podjąć nie zdążyła, a które wymagają szybkich rozwiązań. Pamiętajmy więc, że od każdego z mieszkańców może wiele zależeć- czasem jeden głos może dać przewagę kandydatowi, który potem na sesji zagłosuje na korzyść (lub niekorzyść) wyborcy. Pamiętajmy też, że 19 czerwca jest początkiem pewnego etapu w samorządności naszej gminy i tylko obecność przy urnie upoważni wyborcę do krytyki i uwag o poczynaniach Rady Gminy...nieobecni nie mają głosu.

*Piotr Szczepkiewicz
radny w latach 1990-94*

Wywiad przeprowadzony przez redaktora „Wiadomości Brzosteckich” z Wójtem Gminy Brzostek

1. Cztery lata temu społeczność gminy Brzostek powierzyła Panu obowiązki wójta. Z jakim nastawieniem przyjmował Pan wówczas powierzony mu urząd?

- Zdawałem sobie sprawę w jakie idę środowisko. Już w czasach międzywojennych rodziła się tu silna lewica, a w czasach PRL Brzostek był bastionem komuny, którą moja rodzina odczuła na własnej skórze. Ojca i matkę bito w Jaśle na UB za przynależność do AK. Dyskryminacja w moim życiu udokumentowana jest kilkakrotnym zwolnieniem mnie z pracy za naukę prawdziwej historii w szkole. Po drugie rdzenni brzostkowie bardzo trudno akceptują przybyszy z zewnątrz. Wyczuwa się niechęć do obcych. Po trzecie zdawałem sobie sprawę, że muszę skończyć z przywilejami na gminie. Mimo tego stanowisko Wójta obejmowałem z dużym optymizmem kierując się zasadą „zło zwyciężaj - dobrem” oraz nie kierowanie się rewanżem wobec ludzi, którzy wyrządzili mi krzywdę w czasie stanu wojennego - i to mi się udało, a takich ludzi było dosyć dużo.

2. Czy praca Wójta jest uciążliwa?

- To zależy jak należy rozumieć pracę. Czy elegancko się ubrać, usiąść za biurkiem przy małej czarnej, ustalić godziny urzędowania, każdemu schlebiać, a nawet fałszywie współczuć „no widzi Pan - Pani, że mam dobre intencje, ale to ode mnie nie zależy, ja mam dobre chęci Pani pomóc itp. Taka praca może nie jest uciążliwa, chociaż dla mnie byłaby zabójstwem. Praca w Urzędzie jest dla mnie pasją, jestem ciągle w terenie. Na codzien staram się żyć problemami mieszkańców i rozwiązywać je. Ten drugi rodzaj pracy nie może być uciążliwy, a wręcz radosny dający duże zadowolenie i satysfakcję, że dana mi jest okazja pomagać innym. Mimo, że często z pracy wracam jak pijany, gdyż mam przesyłt wszystkiego. Swoje siły fizyczne i duchowe szybko regeneruję na łonie przyrody, a zwłaszcza w lesie, gdzie jest tak cicho, harmonijnie, nie widzi się obłądy, zazdrości i nienawiści. Zresztą ja mam już takiego bakcyła do pracy społecznej i by pomagać innym.

3. Co udało się Pani zrobić w czasie swojej kadencji i czy jest Pan z tego zadowolony?

- Za ten okres zostało zrobione bardzo dużo. Zniknął problem z jakością i niedoborem wody w Brzostku przez wybudowanie nowej stacji uzdatniania wody w Brzostku za kwotę kilkunastu milionów złotych. Zakończono gazyfikację całej gminy. Za mojej kadencji zgazyfikowano 11 wsi. Ostatnimi wsiami była Bączalka i Kamienica Górna. Udało mi się przywieźć z Warszawy na ten cel ponad 800 mln zł. Wybudowano ponad 50 km nowych dróg gminnych, a szczególnie z radami sołeckimi wyremonto-

wano prawie 60 km dróg. Na wyżej wymienione drogi wywieziono 60 tyś. m³ żwiru. W tym roku zakończyliśmy budowę nowych dróg gminnych. Wybudowano 30 mostów i mostków na rzekach i potokach. Możliwe to było przez rozbudowę gospodarki komunalnej (3 spychacze, koparka, podczołgówka, pługopiaskarka, walec, śmieciarka i Żuk) oraz tani pobór kruszywa z Wisłoki ze swojej zwirowni. Rocznie wywozimy około 20 tyś. m żwiru. Wybudowane są potężne filary pod kładkę przez Wisłokę w Kamienicy Dolnej. W tym roku chcemy zakończyć prace. Rozpoczęto asfaltowanie dróg gminnych. Ukończono budowę wysypiska śmieci w Woli Brzosteckiej.

Wybudowano oczyszczalnię ścieków i kanalizację do której podłączono 1/3 mieszkańców z Brzostka. Przebudowano rynek w Brzostku i wybudowano na nim 2 ładne przystanki autobusowe. Kończymy budowę stanu surowego ponad 300 ha ziemi, wiele budynków mieszkalnych i bloków oraz działek budowlanych na wartość około 26 mln zł. Wybudowano i wyremontowano 2 poczty w Grudnej Dolnej i w Siedliskach Bogusz. Rozpoczęto z dużym rozmachem telefonizację gminy.

4. Jak ocenia Pan swoją działalność z Radą Gminy?

- Mówiąc ogólnie o całej radzie to dobrze. Natomiast w rozbiciu na czynniki pierwsze to było różnie. Krótko podsumowując cała rada wykonała dobrą pracę i zapisze się jako rada twórcza.

5. Jest Pan z wykształcenia nauczycielem. Czy zdobyta wiedza pedagogiczna pomogła Panu w kontaktach z ludźmi?

- Tak i to bardzo dobrze. Dam taki przykład. Wpada do mnie pracownik trochę podenerwowany i mówi, że Wójta trzeba - grzecznie wypocić. Moja reakcja na to jest taka jaką nauczono mnie na studiach. Proszę siadać i wspólnie rozważymy sprawę dlaczego taką decyzję podjąłem. Po krótkiej dyskusji dochodzimy do porozumienia i oceny decyzji. Było i tak, że pracownicy mieli rację i ja im za to byłem wdzięczny. Drugi scenariusz mógł wyglądać następująco - Pan, Pani nie ma racji, ja wiem co robię, proszę mnie nie pouczać, cicho siedzieć, obowiązuje Was lojalność itd.

Ten drugi scenariusz prowadzi do konfliktów czyli do nikąd. Psychologia w pracy Wójta jest nieodzowna. Nie ma takiego zakładu pracy, aby był idealny. Wójt też ma przeciwników i to jest normalne, ale sztuką jest aby w sposób kulturalny nawzajem się tolerować dla dobra całej gminy. Podam jeszcze, że kiedy objąłem stanowisko Wójta powiedziałem pracownikom, że jeżeli zrobię jakiś błąd to powinni mi o tym powiedzieć, abym w przyszłości nie popełniał tych samych niedociągnięć. Za to cenię moich pracowników.

6. Mija już drugi rok jak samorząd przejął szkoły. Czy nie była to decyzja przedwczesna, a jeżeli nie, to czy gmina nasza wywiązuje się w tym względzie z powierzonych jej obowiązków?

- Powiem raczej, że decyzja ta raczej była spóźniona o 2 lata, a to dlatego, że szkoły przez ten okres nie uległyby tak dużej dewastacji. Szkoły, które gmina przejęła były w bardzo złym stanie technicznym i my zapobiegliśmy dalszej ruinie tych placówek. Z powierzonych

obowiązków gmina wywiązuje się dobrze.

7. W środowiskach nauczycielskich jest Pan postrzegany jako dobry Wójt, który tak dzieli, aby w jako takim stanie utrzymać szkoły, których sytuacja jest jak wiemy bardzo ciężka. Czy widzi Pan dalszą potrzebę wspierania szkół i przedszkoli?

- To jest przesada używania terminologii dobry Wójt. Dobry to jest tylko Pan Bóg. To prawda, że pieniędzy nie ma dużo, ale jak jest dobry gospodarz to i małymi środkami można dużo zrobić - a takimi są dyrektorzy szkół, którzy otrzymali pełnię władzy i wreszcie poczuli się gospodarzami swoich placówek. Każda szkoła ma przydzielony budżet na cały rok w którym winna się zmieścić. W I roku nie wszystkim szkołom to się udało: Subwencja na utrzymanie szkół przychodzi w terminie i gmina wie ile ma pieniędzy. Po przejściu szkół zarząd Gminy zastanawiał się od czego zacząć i doszedł do wniosku, że należy zabezpieczyć aby dzieciom nie lało się na głowy i nie marzły. Rozpoczęto budowę nowych dachów na stropodachach. Takie dachy zostały zrobione na szkole w Kamienicy Górnej, Przeczycy, Smarzowej. W tym roku na Nawsiu Brzostekim i w Gorzejowej.

Podłączono gaz do 8-miu szkół i 3 domów nauczyciela. W tym roku przewidywany jest remont „c. o”, w Brzostku. Wyremontowano i pomalowano wiele pomieszczeń. Zrobiono dwie przybudówki w Brzostku i w Januskowicach. Po przejściu szkół przez gminę koszty utrzymania zmniejszyły się i jest to dobry prognostyk na przyszłość. Gmina musi nadal wspierać finansowo szkoły i przedszkola. Dużym osiągnięciem jest to, że za te 4 lata wszystkie przedszkola i biblioteki zostały utrzymane.

8. Jak ocenia Pan współpracę z sołectwami?

- Dobrze i bardzo dobrze, a to dlatego, że Rada Gminy podjęła bardzo mądrą uchwałę - że wszystkie środki zebrane z podatku przez sołtysów w 100% wracają na wieś. Zebrania wiejskie wraz z radami sołectkimi same decydują na co wydać pieniądze. Jest to przykład na decentralizację Państwa. Z pracy Panów Sołtysów i Rad Sołectkich jestem bardzo zadowolony, gdyż w olbrzymiej większości są dobrymi gospodarzami wsi i zarazem gminy. Przy okazji chcę sprostować twierdzenia niektórych oszołomów, którzy głoszą, że za chłopskie pieniądze Wójt urządza imprezy sportowe itd.

9. W naszej gminie jest bardzo dużo do zrobienia. Co według Pana należałoby zmienić w pierwszej kolejności?

- W pierwszej kolejności musimy rozpocząć budowę oczyszczalni ścieków, gdyż wszyscy nawzajem się trujemy. Problem ten jest palący w Brzostku ale i w innych miejscowościach bywa dokuczliwy. W drugiej kolejności telefonizacja całej gminy, która ułatwiałaby życie mieszkańców. Trzecim zadaniem to utrzymanie istniejących zakładów pracy, aby ludzie nie stracili pracy. Następnym zadaniem to rozwój bazy rekreacyjno-sportowej. Zagadnienie to bardzo ładnie przedstawił i rozwinął w Wiadomościach Brzosteckich kierownik Centrum - Pan Franciszek Rzeszutek. Ważnym problemem jest zmiana mentalności społeczeństwa i wykorzenienie przywar i na-

łogów takich jak zazdrość, nienawiść, pycha, pijaństwo i nieróbstwo.

10. *Jak przedstawia się problem telefonizacji gminy?*

- W niedługim czasie będzie zainstalowana centrala automatyczna w Brzostku. W szybkim tempie budujemy pomieszczenie pod nią. Do podłączenia są: Klecie, Zawada Brzosteczka i Brzostek. Mam uznanie za cierpliwość mieszkańców Kleci, którzy ponad 2 lata oczekują na włączenie. Mam nadzieję, że zainstalowanie centrali spowoduje ożywienie i zainteresowanie telefonizacją w gminie.

Aby sprawniej przeprowadzić te prace i nie oddawać za darmo majątku TPSA została założona spółka telefonicznej gminy, której zadaniem jest prowadzenie działalności usługowej, czerpanie zysku w zależności od włożonej sumy.

11. *Czy widzi Pan szansę dla młodzieży, jej udziału w życiu naszej gminy w nadawaniu kierunku przemian?*

- Tak i to dużą. Tylko sama młodzież musi się w to włączyć, gdyż bez niej ciężko będzie zmieniać poglądy i zapatrywania starszej generacji. Jeden z młodych ludzi w Brzostku powiedział mi, że zbyt mało mają dobrych wzorców u starszych. Sami nie wiedzą co się dzieje i o co idzie walka. Z jednej strony młodzież twierdzi, że mało się dla niej robi ale z drugiej strony z przykrością muszę stwierdzić, że wśród kandydatów na radnych nie ma nikogo z młodzieży. Czego stoicie i tylko patrzycie i nie włączacie się w zmiany. Aby ten problem rozwiązać gmina musi więcej pieniędzy przeznaczyć na kulturę duchową i fizyczną.

12. *Jak przedstawia się sytuacja bezrobotnych w naszej gminie. Co robi gmina w tym kierunku, aby to bezrobocie zmniejszyć?*

- Jest to problem bardzo bolesny. W gminie mamy prawie 1000 bezrobotnych. Gmina stara się im pomóc przez zatrudnianie ich przy pracach interwencyjnych i publicznych, ale dla wszystkich Biuro Pracy nie ma środków. W tym roku na pracach interwencyjnych jest zatrudnionych 12 kobiet, a na publicznych 66 mężczyzn. Osobom, którym brakuje do 6-ciu miesięcy czasu pracy gmina za własne pieniądze wynagradza ich za ten czas, aby później mogli otrzymać zasiłek.

Aby utrzymać zakłady pracy gmina daje im zamówienia na wykonanie usług. Ponadto gmina zawsze czyni starania, aby jak najwięcej zdobyć pieniędzy na pomoc społeczną. W tym roku planujemy kwotę 4,3 mln zł. Mając okazję chciałbym podziękować wszystkim pracownikom za dobrą pracę, ludziom dobrej woli za dobry rozwój naszej gminy. Będąc na prywatnej audycji u Ojca św. w Watykanie - to Papież polecił mi przekazać od niego dla całej gminy błogosławieństwo Boże, zdrowia, wytrwałości i dużo dobroci wobec bliźnich, aby Papieżowi nie przynosili wstydu.

Jeszcze jedno - jeżeli z mojego powodu kogokolwiek spotkała jakaś przykrość to chciałbym za to wszystkich publicznie przeprosić, a co złego zrobiłem, proszę mnie za usprawiedliwionego i zapomnieć.

Wywiad przeprowadził i opracował Krzysztof Dziedzic

ŚWIAT W OCZACH NASTOLATKÓW

Od roku 1985 w Szkole Podstawowej w Brzostku młodzież redaguje gazetkę zatytułowaną „Merkuriusz Szkolny”, w której przedstawia własne spojrzenia na otaczający ją świat. W swoich artykułach uczniowie próbują rozwiązać nurtujące ich problemy związane z miłością, sensem życia, trzeźwością, ekologią. Oto przykładowe tematy prac: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”, „Fantastyczno-mitologiczne wędrówki wyobraźni”, „Kraino bądź znów zdrową”, „Nowa, morowa, rockowa młodzież”. „Merkuriusz Szkolny” stanowi doskonały warsztat literacki. Młodzi ludzie rozwijają nie tylko umiejętność pisania, lecz także wyobraźnię i poczucie humoru o czym świadczą próby wcielenia się w psychikę zwierzęcia w najnowszych opowiadaniach.

„Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi. Choć niewielu z nich o tym pamięta”

„Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi. Choć niewielu z nich o tym pamięta”. Są to słowa Antoine de Saint Exupery'ego, które zawarł w „Małym Księciu”. Książka ta opowiadała o dwu różnych światach, o świecie dorosłych i świecie dzieci. Dorośli przez to, że stali się dorosłymi są inni, nie potrafią zrozumieć dzieci. Dorosłość odebrała im to, co najlepsze - fantazję i wyobraźnię. Spróbuję to teraz udowodnić na podstawie „Małego Księcia” i normalnego, codziennego życia.

Każdy dorosły był kiedyś dzieckiem, następnie kończył szkołę i dorastał. Przez dorosłość stracił to, co dziecięce - fantazje. Prawie wszyscy dorośli są żądni pochwał, władzy, pieniędzy. Nie wyobrażają sobie życia bez tego. Są egoistami. Wszystko muszą mieć udowodnione, ponieważ bez dowodów w nic nie uwierzą. Dzieci się bardzo od nich różnią. W postępowaniu dorosłych widzą bezsens. Są mądre, szczerze, otwarte i prostolinijne. Im nie trzeba dowodów, aby mogły w coś uwierzyć, ponieważ dla nich wartościowe jest to, co piękne i pożyteczne. Dorośli są przesiąknięci nienawiścią, nie mają przyjaciół, gdyż wiecznie brakuje im czasu. Ciągłe się spieszą, szukają czegoś lepszego, nie zastanawiają się ani nad sobą, ani nad tym co robią.

Oni nie potrafią zrozumieć nas - dzieci. Dla nich ważne są jedynie liczby. Jeżeli powiemy rodzicom, że poznaliśmy nowych przyjaciół, oni tego nie zaakceptują. Będą zadawali nam setki, tysiące pytań. Miedzy innymi: ile nasz przyjaciel ma lat, jak ma na imię, do jakiej szkoły chodzi i dopiero, kiedy będą znali już wszystkie szczegóły, zastanowią się, czy możemy się spotkać z naszym nowym przyjacielem. Dorosłych cechuje ogromna chęć posiadania. Na przykład, kiedy Mały Książę przybył na planetę bankiera, ten był bardzo zajęty, gdyż liczył gwiazdy, które uważał za

swój jedyny i najważniejszy skarb. Miały one dla niego największą wartość. Liczenie tak go pochłaniało, że nie mógł poświęcić więcej czasu na rozmowę z gościem. Dorosli w ogóle nie mają wyobraźni. Jeżeli małe dziecko narysuje swój pierwszy rysunek, to oni wyobrażają sobie co to jest, chociaż powtarzalibyśmy im tysiące razy. Życie dorosłych jest puste. Są oni osamotnieni. Nie mają przyjaciół, ponieważ nie potrafią ich sobie oswoić, a raczej można powiedzieć, że nie mają na to czasu. Oni najchętniej kupiliby sobie przyjaciela za pieniądze, żeby nie tracić czasu na oswojenie go. Oswojenie przyjaciół polega na cierpliwości, wytrwałości i poświęceniu. To nie jest takie proste. Nie wystarczy, abyśmy spotkali kogoś nowego i powiedzieli mu: „Bądź moim przyjacielem”. Na oswojenie musimy zarezerwować sobie bardzo dużo czasu. Jeżeli spotkamy nowego człowieka, który za bardzo się nami nie interesuje, oswojenie go na początku wydaje się niemożliwe. Ale z dnia na dzień poznajemy go coraz bardziej, mamy do niego coraz większe zaufanie, aż po pewnym czasie całkowicie już przekonywujemy się do niego.

„Oswoić” znaczy „stworzyć więź”. Przyjaźń wymaga od nas poświęcenia, miłości, zaufania. Nie powinno się oszukiwać swoich przyjaciół, mieć przed nimi tajemnice. Jeżeli chcemy, aby ktoś inny odwzajemnił naszą przyjaźń, przede wszystkim powinniśmy być szczerzy i otwarci wobec niego. Życie dorosłych jest sztuczne i stereotypowe. Tworzą oni sobie o kimś jakiś sąd czy zdanie i trzymają się tego do końca, nie potrafią tego zmienić. Patrzą schematycznie na świat.

Mały Książę uważa, że od dorosłych nie można za dużo wymagać, że dzieci powinny być pobłażliwe wobec nich. Zachowanie dorosłych dziwi Małego Księcia. Kiedy znalazł się na planecie Pijaka, był bardzo zadowolony i czasem uśmiechał się pobłażliwie.

- „Co ty tu robisz?” - spytał Książę Pijaka
- „Piję” - odpowiedział Pijak
- „Dlaczego?” - zapytał Książę
- „Żeby zapomnieć, że się wstydzę” - odparł Pijak
- „Czego się wstydzisz?” - zapytał Mały Książę
- „Że piję” - odparł Pijak.

Wtedy Książę wyruszył z planety Pijaka. Zauważył, że: „Dorośli są naprawdę bardzo, bardzo śmieszni”.

Na planecie, którą zamieszkiwał Próżny, Mały Książę również zauważył, że „Dorośli są zdecydowanie śmieszni”.

Ja osobiście zgadzam się ze słowami Exupery’ego, że: „Wszyscy dorośli byli niegdyś dziećmi. Choć niewielu z nich o tym pamięta”. Zgadzam się również z rozważaniem Małego Księcia „Dorośli są zdecydowanie śmieszni”. Gdyby to było tylko możliwe, zaprosiłbym Małego Księcia do współczesnego życia, aby zobaczył zachowanie dorosłych, żyjących we współczesnym świecie. Ludzie na pewno skorzystaliby z wizyty Małego Księcia. Nauczyliby się od niego, jak należy postępować w dorosłym życiu, że nie należy odtrącać od siebie dzieci i ich świata. Mały Książę nauczyłby starszych, na czym polega mądrość życiowa, a przede wszystkim nauczyłby ich oswojać przyjaciół, bo wielu współczesnych dorosłych nie posiada swego jedynego, oddanego przyjaciela, z którym mógłby dzielić wszystkie troski i kłopoty.

Gdyby to było możliwe, to ja nie chciałbym nigdy wejść w świat dorosłych, ponieważ ich życie jest nudne i monotonne.

Znajduję się jeszcze w świecie dziecięcym, a kiedy już dorosnę, spróbuję zachować dziecięce spojrzenie na świat, wrażliwość, szczerłość, a przede wszystkim fantazję i wyobraźnię, aby dzieci nigdy nie czuły się przeze mnie opuszczone i osamotnione.

Czasami zdarzy się, że dorośli są nie tyle dziećmi, co dziecinnymi. LUDZIE!!! „Nie spieszcie się! Zatrzymajcie się na chwilę pod gwiazdą”. Te słowa Exupery kieruje do wszystkich, a szczególnie do ludzi młodych, tych, którzy mają jeszcze czas i szansę na odmianę. Ludzie nie powinni się spieszyć! Powinni do końca poznawać to, co dobre i pożyteczne, ponieważ jeżeli wejdą w świat dorosłych, zapomną o tym, co było dawniej, o świecie dzieci, do którego sami kiedyś należeli. Wtedy dzieci będą nimi gardzić, a przede wszystkim będzie nimi gardził Mały Książę.

Paulina Zbaraża, kl. VIII „b”

Czech Jan
Brzostek ul. Okrągła
(KONKURS)

„MOJE WSPOMNIENIA”

Na podstawie moich obserwacji i wiarygodnych świadków, postaram się przedstawić wydarzenia z okresu okupacji (1939 - 1945).

Gdy wojna się zaczęła miałem 16 lat. Ludzie na wsi byli zdeorientowani widząc niemieckie samoloty, lecące nad samymi dachami domów z południa na północ. Cieszyli się ich obecnością, upatrując w nich, pomoc ze strony zachodnich państw. Ludność wiejska wielorako tłumaczyła sobie, cofanie się wojsk polskich, pod naporem lepiej uzbrojonej niemieckiej armii, której to żołnierze mieli ponoć posiadać gorsety żelazne na piersiach!

Władze ówczesnej gminy szerzyły propagandę, aby mężczyźni zdolni nosić broń uciekali na wschód. Gdy front się zbliżał, wszyscy młodzi mężczyźni z ul. Okrągłej, zabrawszy ze sobą żywność na jedną furmankę, wyjechali na wschód. Zatrzymali się k/Przeworska zorientowawszy się, że Niemcy ich wyprzedzili. Pozjadali więc co mieli i powrócili do domów.

W naszym domu tak się układało, że uciekinierzy wracający ze wschodu mieli wsparcie. Porucznik wojsk polskich, ranny w głowę uciekł Niemcom, ze szkoły w Brzostku i trafił do nas. Tatuś mój opatrzył mu ranę (był w czasie wojny austriackiej sanitariuszem w wojsku). Przebrał się w cywilne ubranie i wyruszył w rodzinne strony k/Przeworska.

Ja chodziłem uczyć się stolarki do Sieradzkiego Ludwika. On mi zawierzył i w tajemnicy przechowywaliśmy broń. Rewolwer sam przechowywał za strzechą, a drugi dał mnie do przechowania. Razu pewnego, gdy Niemcy zdjęli dzwony z wieży Kościelnej do zabrania, kilku silnych mężczyzn m. in. Sieradzki Ludwik, Szybist Ma-

rian i inni, w noc deszczową zabrali jeden zabytkowy dzwon (który jest na wieży kościoła parafialnego w Brzostku po dzień dzisiejszy) i koło p. Frankiewicza zakopali w ziemi, maskując żwirem, a deszcz ulewny zatarł ślady. Ksiądz Żywicki bardzo się martwił. - Jeżeli Niemcy kogokolwiek pociągali do odpowiedzialności, to normalnie dzwon by odkopano. Obeszło się bez incydentów, a ksiądz wystarał się o ten dzwon, aby został. Gdy wojna się skończyła, ksiądz innym parafianom kazał odkopać tenże dzwon i przenieść do kościoła - nie wspominając o tych co go schowali, toteż im się o to rozchodziło.

U nas w domu wielu ludzi się ukrywało. Balasa, jak uciekł z aresztu, na Nawsiu został rozkuty. Przyszedł do nas na noc, a mnie raniutko wysłał z kartką do żony.

Gdy się nasilały łapanki i represje w Brzostku - przeważnie inteligentni młodzieńcy, przechodzili za górę - do CZECHA (na noc). Wieczorami politykowali, a następnie grali w karty, coby noc im szybciej zesza. Ja nie grałem, tylko miałem za zadanie na polu uważać, czy z której strony psy nie szczekają.

U nas też ukrywał się Wnęk Karol (przedwojenny oficer i nauczyciel). Gdy zaszła taka sytuacja, że musiał zmienić miejsce - ukrywał się u Ogrodnika, a ja nosiłem mu obiady, pod pozorem, że noszę mleko od kozy pani Ogrodnikowej, która chorowała.

Józef Wnęk, syn Karola (Komendant „AK”) ukrywał się w Kamienicy Górnej, gdzie Tatuś mój był łącznikiem. Młodszego syna, Juliana Wnęka gestapo pilnie poszukiwało. Prawdopodobnie pani Irena Wasilewska pomogła jemu, przesmuglować się przez granicę polsko-rumuńską. Tam dostał się w ręce NKWD - wzięli go za szpiega. Strasznie go bili. Nie wytrzymując nerwowo, pobił ich taboretami. Sam dotkliwie pobity dostał się do „ANDERSA” i w Anglii przeskoczył się na pilota. Brał czynny udział w wojnie! Powiedział, gdyby mnie Ojciec twarzo nie wychował, tobym nie wytrzymał tego, co przeszedłem na NKWD.

Jeszcze parę słów o państwie Wnękach: - żona i córka pana Wnęka, były przygotowane duchowo na śmierć, przez cały ten okres. Po wojnie okazało się, że Niemcy wykopali „podkop” pod fundamentami aż po podłogę pomieszczenia, w którym rodzina ta zamieszkiwała i tam, podsłuchiwali.

Teraz kolej na Staniszewskiego Piotra, którego Ojciec był posłem w Parlamencie austriackim z ramienia ludowców. Często ukrywał się u nas. Byłem świadkiem rozmowy Staniszewskiego z moim Tatusiem. Staniszewski mówił, cytując: „Staszek, gdzie ja jestem komunistą, na co mi się ukrywać? Chodziłem czasem pracować do Kruszynów, bo to jest rodzina. Czasem trafilem na schadzki chłopów to się przysłuchiwałem - nie wiem, jak mnie wciągnęli w te papiery...”

Pech chciał, że pamiętnego 20-go czerwca, Staniszewscy - Piotr i Jan, byli w domu! Wpadło gestapo z pomocniczą policją Ukraińców. Po sprawdzeniu tożsamości (wyjmując listę zza cholewy) - bitych, wyprowadzono pod ścianę. Domownicy tj. żona i dwóch nieletnich synów, musiało w kuchni leżeć na podłodze. Policja bijąc ich, deptała po nich. (Ukraińcy, robili to gorliwie mówiąc: ...Polaczki, my was wyrzamy). Staniszewskich - Piotra i Jana odprowadzili pod studnię (koło byłej kuzni) i tam od nowa bito ich kolbami i lufami karabinów, łamiąc żebra Janowi, aż krew mu szła ustami. Wszystkich aresztowanych, odprowadzili do punktu zbornoego u pani Wajdowej. Leżących twarzą do podłogi, policja była

depcząc po ich ciałach...

Druga strona Brzostku - południowa, przedstawia się tragicznie... w nocy podchodząc okrażali domy gestapowcy. W tym czasie stacjonowała w Brzostku, jednostka „TOD” składająca się przeważnie z mechaników -Ukraińców, którzy mieli usługowe podfrontowe warsztaty, na miejscu domu pana Trojana. Strażnik TOD-u, widział nadchodzących Niemców, - mniemając, że to partyzanci, otworzył ogień... Gestapowcy w rynku zastrzelili Szybista. Synowie, Władysław i Jan uciekli okienkiem przez piwnice. Jan zbiegł ale Władysław został postrzelony w nogę i bardzo pobity. Gestapo w bestialski sposób rozstrzelało 11-tu, a 32 zabrali.

Z ulicy Okragłej, Niemcy aresztowali Grygla Antoniego i Koniecznego Kazimierza. Tu opisze sytuację, jaka zaistniała u pana Koniecznego - wieczorem wykopał karabin i naboje, ażeby wyczyścić broń. Naboje wrzucił do wiadra z wodą a wyczyszczony karabin włożył do wiązki słomy, która stała samotnie w kopie, w stodole przy sieczkarni. Gestapo przeszukało stodołę i dom - na nic nie wpadli. Prowadząc pana Koniecznego, jeszcze jeden z gestapowców, powtórnie utworzył szopę w której był ukryty karabin, nic nie znalazł. Pan Konieczny powiedział, że struchlał - ale dał Pan Bóg, że na tym się skończyło.

Wywóz aresztowanych z Brzostka tak się przedstawiał: - od pani Wajdowej pojedynczo koło ściany, wychodzili bici do samochodów. W samochodzie musieli położyć się twarzą do podłogi. Załadowano dwa samochody więźniami. Gestapowcy stojąc na więźniach i bijąc kolbami, papierosami przypalali obnażone miejsca ciała. Zadowoleni z obfitych połowów śpiewali. Aresztanci osadzeni w więzieniu w Jaśle, dwa razy w tygodniu przewożeni byli do starego szpitala na przesłuchanie. Tam w podziemiach, byli niesamowicie bici, aż krew po ścianach bryzgała.

Duża część aresztowanych w Brzostku została wykupiona przez rodziny. Staniszewskich nie dało się wykupić, choć rodzina złożyła dużą sumę pieniędzy. 24 lipca 1944 r. - Staniszewscy i Koraś z Brzostku, zostali wywiezieni wraz z innymi więźniami z krośnieńskiego, jasielskiego i sanockiego (- sami AK-owcy) do Iwonicza i w lesie grabińskim rozstrzelani...

Odnosnie pana Bolesława Czasnykowskiego (był to wysokiej rangi Ak-owiec) mieszkał u pani Maciejkowej. Do chwili aresztowania, uczył potajemnie brzostecką młodzież. W okresie tym został aresztowany, i wskutek odniesionych ran zmarł.

Na podstawie opowiadań pana Włodzia Staniszewskiego, który nieraz był na mogile pomordowanych m. in. Ojca; jak również w oparciu o ustne relacje jednego z Ukraińców, który był naoczny świadkiem egzekucji, samo rozstrzelanie często miało taki obraz, cytując: „... po dwóch więźniów skutych kajdankami lub drutem kolczastym, ustawiono nad wcześniej wykopany dołem i rozstrzelano. Przy rozstrzelaniu trafiało się i tak, że stojącego nad dołem jednego więźnia Niemiec zastrzelił, a ten padając, pociągał za sobą drugiego współwięźnia jeszcze nie zastrzelonego. Było takich przypadków kilka - wspominał ów Ukrainiec, działy się straszne sceny. Po zawałeniu pomordowanych przez trzy dni ruszała się ziemia...”

Co do mnie samego - byłem przy junakach, skąd uciekłem i ukrywałem się przez rok. Wielu ludzi mi mówi... dlaczego do ZBOWiD-u nie należe? Ja jestem zdziwiony takim pytaniem! - przecież nic takiego nie dokonałem.

Maria Szybowicz
Brzostek 25. 05. 1994 r.

Wspomnienie

Moja gehenna rozpoczęła się o świcie w dniu 20 czerwca 1944 r. Do dziś nie pamiętam wszystkich szczegółów, bo upłynęło 50 lat od tamtych wydarzeń, a ja przeżyłam trudnych 89 lat.

Dzień rozpoczął się strzałami i stukotem podkutych niemieckich butów. Usłyszeliśmy łomot do drzwi, więc chciałam pójść otworzyć, ale mąż mnie odepchnął i sam to uczynił. Usłyszałam strzał, ale mąż jeszcze stał, a żołnierz wyszedł. Za chwilę wrócił się, kazał mężowi odwrócić się plecami i zabił go na oczach moich i dzieci. Mąż wywrócił się, a koło niego utworzyła się wielka kałuża krwi. Zaczęłam z dziećmi bardzo rozpaczać. Zostało ich sześcioro, z których najstarsza miała 12 lat (Wanda), Janina - 10, Kazimierz - 9, Michał - 7, Barbara - 4 i najmłodszy Andrzej tylko 9 miesięcy.

Pobiegłam do brata męża - Józefa Szybowicza, który mieszkał obok nas i powiedziałam co się stało. Początkowo nie wierzył, ale przyszedł i zobaczył. Ukrył się następnie w wykopanej w sieni piwniczce na ziemniaki, a przy drzwiach położyliśmy martwego męża. Tym sposobem mąż jeszcze po śmierci uratował swego brata, bo Niemcy jeszcze wrócili ale widząc zabitego nie robili dalszej rewizji. Później nastąpił rozkaz, aby zabitych wywieźć na cmentarz o wyznaczonej godzinie. Ale nie było dużo ludzi na cmentarzu, z zabitym mogło jechać tylko 2 osoby z rodziny. Pojechałam z synem Kazimierzem na furmance Adama Szczepanowskiego. Plakaliśmy bardzo oboje. Inni zabici owinięci byli dywanami, a mnie nie było na to stać i nie myślałam też logicznie w takim nieszczęściu. „Czarny Franek”, który zakopywał zbiorowy grób położył na twarzy męża kilka gałązek, aby nie rzucać bezpośrednio ziemi. Co miałam robić z gromadką małych dzieci? Przywiązaliśmy krowę do wozu i pojechaliliśmy do rodziny na Kopaliny Siedliskie, aby przeczekać front i wrócić do domu. Tam na noc uciekliśmy do wykopanego „bunkra”, a małego Andrzeja przenosiliśmy w opałce, gdzie spał.

Pamiętam jak pewnego razu wysłałam córkę Janinę i syna Kazimierza, aby przynieśli z domu coś do jedzenia. Dzieci zamiast złapać kury czy kurczęta, to przyniosły garnuszek, bo to im się wydało ważniejsze. Gdy front zatrzymał się, Niemcy kazali nam się wynieść za Wisłokę. Szliśmy znów koło wozu ciągniętego przez krowę. Zatrzymaliśmy się na plebani w Przeczycy, gdzie zostaliśmy nakarmieni przez księdza. Mieszkaliśmy później u Pani Walowej.

Nieszczęścia chodzą parami, więc i nasz dom został spalony od pocisku. Nie mieliśmy gdzie mieszkać, ale „ciągnęło” nas do Brzostku, gdy tylko działania wojenne przesunęły się na zachód. Mieszkaliśmy w wynajętym domu, często w głodzie i chłodzie. Przeżyliśmy tam uderzenie pioruna, który na szczęście nikogo nie zabił. Otrzymałam część materiałów budowlanych, ale nie miałam możliwości budowy sama z dziećmi. Gdy dowiedziałam się, że w Błazkowej jest dom drewniany do sprzedania, postanowiliśmy go kupić. Dzieci bardzo chciały już mieć swój dom. Sprzedałam materiały budowlane, a kupiłam dom za uzyskane pieniądze. W tym domu mieszkam do dnia dzisiejszego. Dzieci rosły, kończyły szkoły i szły do pracy.

Dziś nikt nie chce wspominać tych smutnych dni.

Requiem

PAMIĘTAJCIE!

Po wieczne czasy

w całym kraju

PAMIĘTAJCIE! o Tych - co powrotu nie mają!

PAMIĘTAJCIE!

Nie płaczcie,

zduście jęk w gardle, na myśl o zbrodni.

Pamięci - Tych, co padli

bądźcie godni.

Wieczyście godni.

Chlebem i pięścią,

wierszami, marzeniem

pracą tygodni, każdą sekundą

każdym życia tchnieniem

Bądźcie- Ich- godni!

Ludzie

dopóki serce jeszcze żywe - ZAPAMIĘTAJCIE!

Za jaką cenę, zdobyto wolność

wołam- ZAPAMIĘTAJCIE!

Kiedy do lotu swą pieśń sposobicie

PAMIĘTAJCIE - o Tych, których śpiew - zamilknął!

W ich - rozkwicie,

I rodzinom swoim, opowiedzcie o Nich

-by pamiętały!

I dzieci - dzieciom, opowiedzcie o Nich

By również, pamiętały!

Po wszystkie wieki nieśmiertelnej Ziemi

ZAPAMIĘTAJCIE!

Wiodąc okręty do gwiazdnych przestrzeni...

O Tych, co padli - PAMIĘTAJCIE!

Witajcie wiosny, wrzenie niespokojne...!

Mieszkańcy Ziemi - zabijcie, wojnę.

Przeklnijcie, wojnę

- mieszkańcy Ziemi.

Nieście - marzenie, przez lata po kraju

I w rzeczywistość - wcielajcie.

Lecz o Tych - co już powrotu nie mają

zaklinam - PAMIĘTAJCIE!

... w hołdzie rozstrzelanym w 50-tą rocznicę
pacyfikacji wiersz ten do druku przełożył:

Franciszek Rzeszutek
Kier. CKCZiS w Brzostku

PRZEWARTOŚCIOWANIE

Oceniając los Polaków w XX wieku w kategoriach niepodległości i wolności, można powiedzieć, że w tych warunkach dane nam było żyć zaledwie przez trzydzieści lat. Jeśli oczywiście założymy, że do końca wieku nic się w sytuacji Rzeczypospolitej nie zmieni.

Wiem, czym grozi takie rozumowanie. Wiec oświadczam, że osobiście się pod nim nie „podpisuję”. Ale muszę brać pod uwagę stan obecnej świadomości współczesnych, zaś przede wszystkim rewanżystyczne tendencje pojawiające się od czterech lat w polskim szumie informacyjnym i politycznym. Co więcej: założona trzydziestka jest na tyle demagogiczna, że przy bliższej analizie ulega autokompromitacji. Niemniej...

Niechaj punktem wyjścia pozostanie suwerenność i niepodległość państwa. Pierwszy moment tego stanu obserwujemy po 1918 roku. Nie mnie oceniać, czy dwudziestolecie międzywojenne było okresem rozkwitu demokracji. Tym się zajmują historycy. Ja chciałem spojrzeć per analogiam na tamte lata i na te, które właśnie pędzimy, lecz poprzez pryzmat oraz postawę kultury narodowej. Z góry jednak zastrzegam, by ten tekst traktować jako wstęp lub wprowadzenie do szerszej rozmowy.

Wielcy Polacy, którzy witali wolność w 1918 roku to „ptaszki w klatce”, urodzeni w niewoli. Ale wychowani na pewno w polskiej kulturze, tradycji i wartościach. Nikt wówczas nie mógł powiedzieć, że piszący pod zaborem rosyjskim Prus czy austriackim Wyspiański - to podejrzanе polityczne indywidua. Nie urodził się jeszcze taki idiota, który by kwestionował ciągłość kultury polskiej pomimo 123 lat niewoli. Wprost przeciwnie: to dzięki sztuce, nauce i myśli polskiej niemożliwe było wynarodowienie Polaków, chociaż zaborcy robili wszystko, aby ów cel osiągnąć.

Niepodległość dla kultury była jedynie przestawieniem zwrotnicy. Jeśli przedtem pytało, jak wywalczyć wolność, jak ocalić naród, tak teraz szukano odpowiedzi na nie mniej trudne problemy: co zrobić z tą wolnością, jak urządzić wspólny dom, jak wyrazić radość z odzyskanego śmietnika. Na jednym biegunie Żeromski, Kaden-Bandrowski, poeci z rodowodem młodopolskim, na drugim - Skamander i Gombrowicz. Na jednej scenie wielki Schiller, na drugiej Teatr Artystów „Cricot” i rewia „Morskie Oko”. Szedł wielki spór, czy warto i czy w ogóle można brać w ręce rząd dusz. A może powinni się tym zająć politycy, księża, nauczyciele? Artysta niechaj hasa po bezdrożach formy, niechaj dowartościowuje świat i człowieka intelektualnie.

Spokojnie, mówiła strona przeciwna, trzeba kształtować dusze o moralność narodu. Trzeba odbudować

ze zgliszcz wolę tworzenia i przenicować patriotyzm Konrada na patriotyzm Judyma.

To, co zdarzyło się w polskiej kulturze i sztuce XX-lecia międzywojennego jest wprost fascynujące ze względu na różnorodność i barwność postaw, manifestów, zachowań, wyborów i wreszcie - dzieł!

Ale nasi dziadkowie oszczędzili sobie jednego: rozrachunków. Nie było takiej potrzeby. Nie musieli niczego od samych podstaw przewartościowywać. Parli do przodu i tworzyli Gdynię, COP, reformę skarbu państwa, poematy, wiersze, ważne powieści, przedstawienia teatralne, pierwsze filmy, kabarety... Nawet jeśli toczyli spory, to ich przyczyna rzadko miała kolor czerwony. Komunizm wówczas uprawiali biedni myśliciele żydowscy i nikt poważnie z tymi utopiami się nie liczył.

W siedemdziesiąt lat później zostaliśmy sami w sytuacji science fiction. Oto zaliczyliśmy prawie pół wieku pozornego bytu zwanego socjalistycznym. Niby państwo było suwerenne, ale w granicach określonych przez sowietów. Niby istniała demokracja, ale socjalistyczna, a więc jedynie słyszana i strzeżona przez cenzurę, komitety a w ostateczności - zbrojne ramię partii. Niby wszyscy czuliśmy się równi, ale nawet ślepy dostrzegał chodzących obok z czerwoną legitymacją równiejszych. Niby rozkwitała dynamiczna, ludowa i powszechnie dostępna kultura, lecz o jej rytmach decydowała polityka kulturalna ustalona przez świątłych inżynierów dusz. Niby normalny byt, a przecie - niebyt.

Polacy obserwując rozwój wypadków politycznych na świecie, nauczeni tragicznym doświadczeniem Jałty i Poczdamu, przyjęli w większości to „niby” jako stan konieczny. I postanowili przetrwać, tworząc sobie warunki na tyle znośne, by można było przeciwstawiać się destrukcji i pesymizmowi, budować to i owo, tworzyć Polskę na miarę możliwości i przyzwolenia. Ale ideałem, który przemykał między wierszami - była wolność. O niej mówiły piosenki, książki, przedstawienia, dowcipy kabaretowe z nauczycielami, artyści... Nie wprost oczywiście. Cenzura nie lubiła wprost. Ale wyczulenie w narodzie było jak sejsmograf, wystarczała aluzja, gest, znak, rekwizyt, mruknięcie okiem, by wszyscy ryczeli ze śmiechu, kiedy w barze mlecznym kucharka zawołała: „Kto zamawiał ruskie?” - a aktor siedzący pod oknem odpowiedział: „Nikt nie zamawiał. Same przyszły”.

Wolność - to moim zdaniem najważniejsza wartość, jakiej służyła zdecydowana większość Polaków w Ludowej. Dzięki tej wolności możliwy jest jednógłos i „Solidarność”. I cudowne wybory w czerwcu 1989 roku. I cała ta euforia, gdy Mazowiecki został pierwszym premierem w znów Niepodległej. Wydawało się, że teraz pójdziemy do przodu od tego jednego kopa...

Nie poszliśmy. Nie mówię o reformach społecznych

i ekonomicznych. Te mnie nie interesują. Reformy można robić w każdej sytuacji kulturowej. Natomiast nie da się przekształcić, przeobrazić, przenicować ducha narodu, jego świadomości, postaw i idei - bez udziału elity intelektualnej cieszącej się autorytetem, powszechnym poważaniem i otoczonymi szacunkiem dokonaniem.

Pierwszą i najważniejszą klęskę poniósł naród przyczyny totalnego zniszczenia idei, jaka go jednoczyła w czasach tzw. komuny. Oto wolność stała się faktem. Ale jednocześnie ta wolność stała się wartością bez większego znaczenia. Rozsypała nam się w rękach jak splecheteł sfilcowanego sukna. Jako idea jednoczyła naród, jako fakt - rozproszyła go niewiarygodnie, dodając do tego rozproszenia warcholstwo, chamstwo polityczne, złodziejstwo gospodarcze, nietolerancję, rewanżyzm, głupotę, oszołomstwo i potworne poróżnienie.

Okazało się, że szuflady pisarzy i filozofów są puste! Że nikt z proroków nie ma pomysłu na sposób odrodzenia się homo sovieticus w anioła polskiej demokracji. Że wodzowie opozycji niewiele potrafią poza robieniem dobrej miny do podejrzanej gry. Że galopująca się stała atakowana za komuchów pauperyzacja polskiej kultury i nauki. Że inżynierowie dusz zmienili intrygi politycznej. Że moralność narodu pochyla się w chaos wartości, mimo, że Kościół odzyskał dobra doczesne i spokój od Służby Bezpieczeństwa Bezpieczeństwa, amen.

Drugą wartością kreuującą zgodę narodową w niby wolnym państwie była religia. Depresjonowana i deprecjonowana przez układ polityczny. Ale dzięki temu silna i nader wpływowa. To opoka, na której Polacy zbudowali swoją wiarę i moc.

Co się z tą wartością stało po 1989 roku - zamilczę. Nie chcę jeszcze bardziej pogłębiać niezgody, której autorem jest również polski kler.

Trzecią wartością o randze swoistej ostatniej linii obrony była w Polsce PeeReLu kultura. Narzekaliśmy na jej sterowanie i pauperyzację, na cenzurę i służebność wobec systemu. Ale to ona stworzyła Herberta i Myśliwskiego, kino moralnego niepokoju, jeden z najlepszych na świecie teatrów, szkołę polskiego plakatu, muzykę Lutosławskiego i ocaliła resztki kultury ludowej.

Rzecz jasna, tych wartości jednoczących naród było więcej. Mój wybór jest subiektywny i bardzo selektywny. Lecz chyba na tyle reprezentatywny, by pozwolić na wysunięcie jednego wniosku: rok 1989 i klęska tzw. komuny, przy zwycięstwie demokracji i kapitalizmu, przyniosły Polakom wyraźne przewartościowanie duchownych i moralnych podstaw kulturowego bytu.

Być może jest to naturalna rzeczy kolej, charakterystyczna dla okresów przejściowych, ocierających się o przemiany rewolucyjne, ale główną wartością, jakiej dopracowaliśmy się w ciągu tych czterech lat

jest - chaos. Spowodowany, jak sędzę, tak ogromnym zainteresowaniem materialną stroną egzystencji narodowej, że nie ma już w nim miejsca na refleksję.

Wartością, która zdominowała nasz obecny byt, jest pieniądź. Wszechobecny biznes nawet kreacje duchowe uznaje za sensowne, jeśli przynoszą one zyski materialne: Epitet noszący dotąd przez pewien typ kultury - „masowa” - zamieniono brzmieniowo jedynie na - „komercyjna”. Przecież masowa też była komercyjna, tyle że opłacana przez partyjnych dysponentów finansami państwowymi. Ocena komercyjna, czyli masowa, zaleca samodzielność i niezależność ekonomiczną, kupioną za cenę prostactwa. Myślowego oczywiście, bowiem technicznie bywa to kultura perfekcyjna.

Nie ma w nas radości z odzyskanego śmietnika, nie ma Skamandra i Żeromskiego, nie ma sporu intelektualistów o moralny i intelektualny kształt narodu. Jest za to bryndza w oświacie, upadek twórczości amatorskiej, Harlequin, „Skandale” i... groza.

Minęła euforia z powodu odkrywania białych plam w historii poezji Miłosza, prozy Herlig-Grudzińskiego, malarstwa Józefa Czapskiego. Polska twórczość emigracyjna wtopiła się w krwioobieg kultury narodowej. Przy okazji wypełniła pustkę po nadziei na pełne szuflady, które te nadzieje nam zdmuchnęły jak świeczkę. Wielka Sztuka, bo przecież taka jeszcze istnieje, zeszała do pustych galerii, biednych teatrów i chowanych za amerykańskimi dreszczowcami biednych, skromnych prób literackich. Wielka Sztuka nie ma odbiorcy ani kupca. Bo odbiorca nie może się połapać, w jakiej właściwie gra sztuce, czy na scenie czy raczej wciąż w foyer, zaś kupiec, choć dość bogaty, to przy tym kompletny prowincjusz i intelektualny niedoskrobek.

Nie ma porównania pomiędzy tamtym dwudziestolecie, a tą dziesiątką, co nam do końca wieku zostaje. Na razie nie ma. I niestety jestem najgorszej myśli: ten stan przewartościowania będzie się utrwał, a proces degeneracji duchowej Polaków - pogłębiał. Burdel polityczny, bełkot massmedialny. zagrożenia egzystencjalne potworne, tematy zastępcze, swary chamskie i warcholskie - to wszystko przypomina bójkę na targowisku. A gdy na targowisku się tłuką, to kto zwróci uwagę na grających obok komediantów?

Myślę, że istnieją poważne przyczyny owego przewartościowania, o których raczej nie wspominałem, starając się jedynie naszkicować stan ogólny. Jeśli mamy sterować skutkami, planować przemiany - przyczyny znać musimy. Wiec o przyczynach... Może innym razem

Henryk CYGANIK

(Przedruk z miesięcznika kulturalnego „TARNINY” marzec 1994 r. Nr 3/15.

Do druku przedłożył: Franciszek Rzeszutek, kier. CKCZiS w Brzostku)

CO TO JEST MAŁA OJCZYZNA?

Szanowni Państwo!

W ostatnim numerze „Wiadomości Brzosteckich” w artykule zatytułowanym „Mała Ojczyzna” przybliżyłem Państwu najogólniej, Misję i cele działalności Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Brzostku zawarte w strategii rozwoju kultury w gminie.

Dzisiaj natomiast chciałbym wspólnie z Wami Drodzy czytelnicy poszukać odpowiedzi na pytanie - Co to jest mała Ojczyzna?

Jak ją tworzyć?

Otóż, w moim odczuciu, jest to najbliższy nam świat, w którym żyjemy na codzień, to najbliższy krajobraz, wszystko to, co jest wokół obecne: przyroda, ludzie i stworzona przez nich kultura. Można by powiedzieć nasz „ojczyznokrajobraz”, nasze małe państwo”.

Jest ona częścią większej całości, graniczy z innymi małymi ojczyznami, wspólnie tworząc krainy i regiony, a potem jeszcze - dużą ojczyznę.

Duża ojczyzna to już jest państwo, którego nie daje się poznać i objąć w całości i które może być obce i niejasne... ludzie tęsknią dzisiaj do ojczyzny, a zamiast niej przyznaje się im tylko państwa. Ojczyzna jest organiczna, wrosnięta w przeszłość, zawsze nieduża, grzejąca serce, bliska jak własne ciało. Państwo jest mechaniczne...” (Czesław Miłosz). Państwa powstają i upadają, przesuwają się ich granice. Małe ojczyzny trwają, są zawsze na swoich, niezmiennych miejscach - jakże dotkliwie odczuwamy ich brak, gdy je opuścimy - ciągle są obecne we wspomnieniach i marzeniach o powrocie.

Mała ojczyzna to przeszłość i tradycja - wszystko, co złożyło się na jej obecny kształt, jaki zastaliśmy i w jakim obecnie żyjemy. Nie ma miejsca w naszym otoczeniu, które by nie było świadkiem przeszłości. Przeszłość jest obecna w przyrodzie i we wszystkim, co stworzyli nasi poprzednicy. Istnieje ona w pamięci ludzi, w dokumentach, w zachowanych lokalnych odrębnościach i obyczajach. Żyje też w czymś nieuchwytnym a bliskim: w specyficznych pejzażach, zmieniających się porami roku, w swoistych zachodach słońca, dźwiękach i zapachach wieczorów.

Mała ojczyzna to teraźniejszość - wszystko to, co sami u siebie teraz czynimy, także to co niepotrzebne i pozbawione sensu. Ale przede wszystkim to, co dobre, mądre i potrzebne, co daje nam tyle powodów do dumy i radości i czym możemy szcycić się wobec innych.

Mała ojczyzna to przyszłość - zarówno najbliższa, jak i ta bardziej odległa. Jaka ona powinna być, ak zrealizować te pomysły? Może poczekać jeszcze, może niech zrobią to inni, niech się matrzy o to duża ojczyzna-państwo? A może zajęcie się swoją małą ojczyzną to jedna z tych niewielu rzeczy, które teraz właśnie mają sens? I ci, którzy pierwsi to sobie uświadomią i zaczną już teraz zmieniać swój najbliższy świat, rzeczywiście będą mieli wpływ na niego i uczynią go lepszym i bardziej własnym?

Uważam, że na dzień dzisiejszy, wszyscy, winniśmy wzmacniać poczucie dumy i patriotyzmu lokalnego, jako ciągle jeszcze nie w pełni wykorzystanych źródeł energii dla rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego społeczno-

ści lokalnych - tego patriotyzmu, który tak naprawdę i przede wszystkim czyni nas obywatelami dużej Ojczyzny.

Nie bez znaczenia wydaje się być potrzeba, rozwijania i nabywania umiejętności rozpoznawania, zapobiegania i radzenia sobie z zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi w naszych małych ojczyznach. Wspieranie i współtworzenie postaw otwartych wobec odmienności kulturowych, narodowościowych, religijnych i światopoglądowych. Pamiętać należy, aby tworzenie przyszłości małej ojczyzny było procesem porozumienia się ludzi, którzy świadomie odrzucają ksenofobie nacjonalizm i nietolerancję, niechęć do „obcych” i „innych”, i nie godzą się na ograniczenie wolności własnej, lokalnej kultury przez jakąkolwiek unifikację czy próbę upolitycznienia. Uświadamiamy sobie i innym, że to właśnie wielość, różnorodność, odmienność i wzajemna tolerancja stanowią o istocie i sile kultury i że dopiero w oparciu o tak pojmowaną i kształtowaną kulturę można będzie budować silne, samorządne społeczeństwo i państwo.



Fot. Ks. Bogdan Stanaszek „Ocalić od zapomnienia”. Kaplica słupowa na granicy z Brzostkiem

Z okazji 600-lecia nadania praw miejskich Małemu Brzostkowi, wszystkim mieszkańcom Brzostku, instytucjom i organizacjom, stowarzyszeniom i zakładom pracy - składam najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w budowaniu Własnej małej ojczyzny.

Kier. CKCZiS
Franciszek Rzeszutek

ŻYDZI W BRZOSTKU

Spółeczność izraelska w Brzostku mieszkała przez niespełna półtora wieku. Do końca XVIII wieku Żydzi nie mogli osiedlać się w Brzostku, ponieważ miasto należało do dóbr opactwa benedyktynów w Tyńcu i zamieszkałe było przez ludność polską. Podobnie rzecz się miała na Nawsiu Brzosteckim, Opacionce i Woli Brzosteckiej. W 1809 roku Brzostek został odebrany opactwu tynieckiemu i już spis austriacki z roku 1816 wykazuje obecność pierwszych osadników żydowskich w mieście. W większej ilości napłynęli oni do połowy XIX wieku. W 1880 roku Brzostek liczy 1284 mieszkańców, z tego 393 Żydów, co stanowiło 30% ogółu ludności. W dwadzieścia lat później w 1900 roku na 1335 mieszkańców jest 508 Żydów, czyli 38% ogółu, od tego momentu udział ludności żydowskiej w społeczności brzosteckiej nieco spada do poziomu 36-37%. Jest to wielkość przeciętna dla miasteczek galijskich, podobnie jak w Pilźnie. Przed wybuchem II wojny światowej Brzostek zamieszkiwało ponad 1400 mieszkańców z tego około 500 Żydów.

Izraelici zamieszkiwali także okoliczne wioski, ale w znacznie mniejszej liczbie. Przykładowo w 1921 roku najwięcej ich mieszkało w Januszkowicach - 55 osób, w Błażkowej - 41, Opacionce - 30, w Nawsiu Brzosteckim - 23, Gorzejowej - 20.

Na uwagę zasługuje sprawa żydowskich okręgów metrykalnych. Otóż w przeciwieństwie do parafii katolickich w gminach żydowskich niemal w ogóle nie prowadzono zapisów urodzeń, małżeństw i zgonów. Było to przyczyną chaosu. Dlatego w 1876 roku na terenie całej Galicji utworzono ponad 250 okręgów metrykalnych. Pełniły one rolę dzisiejszych urzędów stanu cywilnego. Taki okręg powstał również w Brzostku i obejmował od 1891 roku 20 miejscowości: Bączalka, Błażkowa, Brzostek, Bukowa, Gębiczyna, Głobikowa, Grudna Dolna, Grudna Górna, Kamienica Górna, Klecie, Nawsie Brzosteckie, Opacionka, Siedliska, Smarżowa, Skurowa, Wola Brzosteczka i Zawadka Brzosteczka. Te same miejscowości należały do izraelskiej gminy wyznaniowej Brzostek. Z tego wynika, że Brzostek był centrum administracyjnym i religijnym dla całej okolicznej ludności żydowskiej. Brzosteczki okręg metrykalny zamieszkiwało w 1900 roku około 848 Żydów, z tego 508 w Brzostku, natomiast w 1921 roku 745 z tego 479 w Brzostku.

Z powyższych danych wynika, że dwie trzecie ludności żydowskiej mieszkało w Brzostku. Również liczba Izraelitów zmniejszyła się o ponad 100 osób. Zachodzi pytanie o przyczynę tego stanu rzeczy. Otóż spowodowała to rosnąca emigracja i spadek przyrostu naturalnego. Na emigrację wskazują zapisy w księgach metrykalnych np. zaślubionych, gdzie w rubryce miejsce zamieszkania narzeczonego podawane są takie miasta jak: Nowy York, Tel Awiw, a miejscem urodzenia Brzostek. Z tego wynika, że niektórzy emigranci przyjeżdżali do rodzinnych stron aby wstąpić w stan małżeński.

Na emigrację, szczególnie młodych mężczyzn

wskazują fakty późnego zamążpójścia kobiet żydowskich, często po trzydziestce, po prostu istniała nadwyżka kobiet niezamężnych nad mężczyznami stanu wolnego. Dlatego dużym problemem była sprawa wyjścia za mąż dla kobiety żydowskiej. W okresie międzywojennym w połowie związków małżeńskich kobieta była starsza od swego małżonka nieraz nawet o 8-10 lat.

Osobny problem wynikał z tego, że według żydowskiego obyczaju kobieta wychodząca za mąż musiała posiadać własny posag. Uzbieranie go w biednych latach okresu międzywojennego było trudne i wymagało sporo czasu. Kiedy już zakładano rodzinę i fakt ten odnotowano w księgach metrykalnych w rubryce - zawód nowożeńców - nie brakowało zapisów: „bez zawodu”, „przy rodzicach”. Pracy w małym Brzostku brakowało, Żydzi głównie trudnili się handlem i trudno sobie wyobrazić, aby wszystkim rodzicom żydowskim dawało to duże dochody, zwłaszcza w biednych czasach. Dlatego młode małżeństwa w latach trudniejszych rzadko decydują się na dziecko, zwłaszcza gdy się myśli o emigracji. Uwidacznia się to na konkretnych wskaźnikach. Otóż obliczając ilość urodzeń przypadających na jedno zawarte małżeństwo w ciągu roku, to okazało się, że na przełomie XIX i XX wieku było ich 5. natomiast pod koniec lat trzydziestych załedwie 1,4. Czyli przeciętna młoda rodzina żydowska miała wówczas jedno, dwoje dzieci. Zmienia to niewątpliwie nasze tradycyjne spojrzenia na rodzinę żydowską.

Taki jest pewien wzrokowy obraz społeczności żydowskiej w Brzostku od którego z pewnością nie brakowało wyjątków.

W. Tyburowski

BANK SPÓŁDZIELCZY

Co to jest?

Bank - bo „Prawo Bankowe” określa zasady działalności państwowej: to jest gromadzenie środków pieniężnych, udzielanie kredytów oraz prowadzenie rozliczeń pieniężnych.

Spółdzielnia - bo utworzony został i działa na podstawie „Prawa Spółdzielczego”

- jest zarejestrowany w Sądzie w Rejestrze Spółdzielni,

- a cel, przedmiot i zadania Banku Spółdzielczego zawarte są w statucie, uchwalonym przez najwyższy organ spółdzielni jakim jest Zebranie Przedstawicieli.

Bank Spółdzielczy co roku składa sprawozdanie ze swej działalności na Zebraniu Przedstawicieli przedstawiając bilans oraz rachunek wyników.

Dla zapoznania szerszej społeczności z wynikami banku podajemy sporządzony na dzień 31 XII 1993 r. bilans oraz rachunek wyników.

Rachunek wyników sporządzony za okres 31 XII1993.

bilans sporządzony na dzień 31 XII1993 w mln zł

Treść informacji	Stan na rok	
	ubiegły	bieżący
0	1	2
A. Dochody /1+2+3+4+5+6/	2.564	2.854
1. Dochody z operacji bankowych	2.213	2.537
a/ z podmiotami finansowymi	1.485	1.523
b/ z klientami	728	1.014
c/ papierami wartościowymi o stałym oprocentowaniu		-
d/ innych	-	-
2. Dochody z operacji papierami wartościowymi o zmiennym oprocentowaniu	-	-
a/ akcjami i innymi papierami		-
b/ udziałami partycypacyjnymi i afiliacyjnymi		-
3. Prowizje pobrane	317	273
4. Zyski z operacji finansowych	-	-
a/ papierami wartościowymi	-	-
b/ walutami	-	-
5. Rozwiązania rezerw z tytułu:	-	-
a/ należności i funduszu	-317	-
b/ operacjami udziałami partycypacyjnymi i afiliacyjnymi	-	-
6. Inne dochody eksploatacyjne /dochody uboczne/	34	44
B. Koszty /8+9+10+11+12+13+14/	2.162	2.536
7. Koszty operacji bankowych /8+9/	1.202	1.348
8. Odsetki od operacji bankowych	1.202	1.348
a/ z podmiotami finansowymi	23	-
b/ z klientami	1.179	1.348
c/ papierami wartościowymi o stałym oprocentowaniu	-	-
d/ innych	-	-
9. Prowizje zapłacone	-	-
10. Straty z operacji finansowych	-	-
a/ papierami wartościowymi		-
b/ walutami		-
11. Koszty ogólne:	932	1.136
a/ koszty osobowe	790	972
b/ inne koszty	142	164
12. Pozostałe koszty eksploatacyjne	14	15
13. Odpisy na rezerwy:	14	12
a/ na należności i fundusze		25
b/ z tytułu deprecjacji udziałów partycypacyjnych i afiliacyjnych		25
C. Zysk lub strata /A-B/	-	-
15. Zyski nadzwyczajne	402	318
16. Straty nadzwyczajne		-
D. Zysk lub strata brutto /C+15-16/	1	-
17. Obowiązkowe zmniejszenie zysku lub zwiększenie straty	281	24
E. Zysk lub strata netto /D+17/	120	294

Aktywa	Stan na		Pasywa	Stan na	
	początek roku	koniec roku		początek roku	koniec roku
0	1	2	3	4	5
0	1	2	3	4	5
1. Kasa, środki w Banku Centralnym	1.462	1.437	1. Zobowiązania wobec Banku Centralnego		
2. Weksle uprawnione do refinansowania w NBP	-	-	2. Zobowiązania wobec pozostałych podmiotów finansowych	-	-
3. Należności od pozostałych podmiotów finansowych	4.270	4.776	a/ a vista	-	-
a/ a vista	1.030	488	b/ terminowe	-	-
b/ terminowe	3.240	4.288	3. Zobowiązania wobec klientów i pozostałych kontrahentów	5.618	7.228
4. Należności od klientów i pozostałych kontrahentów	1.537	2.052	a/ Lokaty oszczędnościowe	3.934	5.647
5. Obligacje i inne papiery wartościowe o stałym oprocentowaniu	-	-	- a vista	516	494
a/ emitentów państwowych	-	-	- terminowe	3.418	5.153
b/ innych emitentów	-	-	b/ Inne zobowiązania	1.684	1.581
6. Akcje i inne papiery wartościowe o zmiennym oprocentowaniu	-	-	- a vista	1.684	1.581
7. Udziały partycypacyjne	-	-	- terminowe	-	-
a/ w bankach i instytucjach finansowych	-	-	4. Zobowiązania z tytułu papierów wartościowych	-	-
b/ inne	-	-	a/ bony i obligacje będące w obiegu	-	-
8. Udziały afiliacyjne	259	260	b/ inne	-	-
a/ w bankach i instytucjach finansowych	259	260	5. Inne pasywa	220	71
b/ inne	-	-	6. Konta rozliczeniowe	988	631
9. Wartości niematerialne	-	-	7. Rezerwy celowe na gwarancje	-	-
a/ wydatki założycielskie	-	-	8. Pasywa podporządkowane	-	-
b/ wydatki związane z renomą banku	-	-	9. Kapitał podstawowy	277	334
c/ inne	-	-	10. Kapitał zapasowy	486	602
10. Majątek trwały materialny	296	288	11. Premie emisyjne	-	-
11. Inne aktywa	-	-	12. Rezerwy	20	45
12. Konta rozliczeniowe	331	580	13. Fundusze własne uzupełniające	145	164
			14. Rezerwa rewaluacyjna	-	-
			15. Wynik roku ubiegłego: -zysk niepodzielony -strata niepokryta(-)		
			16. Zysk w okresie sprawozdawczym	401	318
RAZEM AKTYWA	8.155	9.393	RAZEM PASywa	8.155	9.393

DO REDAKCJI

Czy człowiek mego pokolenia ma coś do powiedzenia, czym chciałby się podzielić z młodszymi ode mnie, wchodzącymi w dojrzałe życie ludźmi?

Co jest lepsze dlań? czy znajomość historii tej ziemi, czy też jej brak? Nie wiem. Jednakże zdobyłem się, aby skreślić tych kilka słów być może pierwszy i ostatni raz. Babcia ma, pochodząca ze Spisza wspomniała mi nie raz o swej pięknej, górskiej ziemi, przyrodzie, o biedzie tejże wsi, obecnie uzdrowiska. Jako że na Spiszu jak i na Podkarpaciu i z drugiej strony, Słowackiej, brak było jakiegokolwiek przemysłu, przysłowiowa „bieda” aż piszczała. Niektórych ludzi nie stać było na pochówek zwłok swoich bliskich na cmantarzach, a więc zakopywano zmarłych poza siedliskami, przeważnie za stodołami. Jeszcze w sześćdziesiątych latach naszego stulecia miały miejsce te praktyki w południowej Słowacji, gdzie przebywałem przez pewien okres czasu. Ale nie to było moim celem odezwu w Waszym piśmie.

Dawno, zapewniam Was, że dawno temu, gdy część Alp oderwała się i przesunęła tworząc łuk Karpatami zwany, gdy cofnęły się lodowce gdyż klimat zmieniał się, na ziemie te, stepotundrowe, napływać zaczęli ludzie tworząc siedliska i walcząc z przeciwnościami losu i przyrody zajmując najpierw obszary żyzniejsze i bogatsze w zwierzynę, stopniowo obejmując coraz większe połacie tejże. O Krzemionkach Opatowskich wspomnę tylko, gdyż krzem - kamień, formowany był do celów łowieckich jako trzymany w ręku i służący do uderzenia jak też nieco spłaszczony z krawędzią ostrą, która służyła też do obdarcia skóry z zabitego zwierza. Były też kształty siekier przywiązane do kawałka drażu i inne. Ale coś o ludziach wspomnijmy.

Ludzie, gdy ich liczba wzrastała zaczęli się organizować, gdyż brak organizacji, hierarchii oznaczał rozpad, anarchię i stawali się częstym łupem innych ludzi zorganizowanych, zaś dorobek ich był niszczone, a sami byli poddanymi (niewolnikami - pracowali pod potrzeby innych ludzi, kultur, wzbogacając je swoją niewolniczą pracą).

Kwitły podówczas kraje nie objęte lodowcem, zaalpejskie (neandertalczyk - u nas go nie znajdziecie, nie ludźmy się) z lepszą organizacją już w formie państwa, gdy u nas jeszcze obowiązywały hierarchie plemienne.

Przykładem może być basen morza Śródziemnego - Cesarstwo Rzymskie, którego organizacja po kilku wiekach wymagała podziału administracyjnego na Zachodnio i Wschodnio - rzymskie, zaś później na skutek błędów i zazdrości kupców Weneckich, gdyż Wschodniorzymskie kwitło, a w Zachodnim szerzyła się anarchia i korupcja przez co zachłanni weneccjanie swą grabieżą i dezorganizacją osłabili Bizancjum, cesarstwo Wschodniorzymskie, które stało się łatwym łupem dla plemion turgskich (dzisiejsza Turcja).

Wie o tymże błędzie papież Jan Paweł II, zapewniam Was. Wie także i o tym, że z zachodu groziła nam zagłada kultury, jako że poddane te ziemie były przed powstaniem państwa polskiego (Wiślanie) Świetopełkowi, a następnie Rościsławowi z organizacją jaką podówczas

było Cesarstwo Wielkomorawskie, a wcześniej pas od Bałtyku po Adriatyk zjednoczony z plemion Awarami zwanymi.

Rościsław, widząc nawałę grożącą z zachodu wysłał posłów do Bizancjum z prośbą o nauczenie obyczajów szlachty (hierarchia) i znaków piśmiennych (cyrylica - 40 liter), które to znajdują się w jednym z klasztorów w Chorwacji. Wówczas to przybyli Cyryl i Metody i edukowali ówczesnych wybrańców w powyżej wymienionym Cesarstwie Wielkomorawskim (Wiślanie, Słowacy, Morawianie i Częściowo Czesi - Bohemia). Bracia ci, gdyż Cyryl i Metody takimi byli, przynieśli tutaj też obrządek liturgiczny, tak, że ja uważam za kwestię sporną dla mnie nauczanie, że od Bałtyku po Karpaty wszyscy przyjęli za pośrednictwem Dąbrówki (żony Mieszka I) obrządek zachodniorzymski, nieco różniący się.

Na zakończenie dodam, że ziemie nasze (chodzi mi o Wiślan) są obecnie wolne i od mądrości i organizacji Włodarzy tychże zależy, czy damy się zasypać kiczem, tandetą i komercją płynącą z Zachodu, czy też uratujemy szczątki własnej indywidualności. Czy umysły Wasze będą pracowały twórczo, indywidualnie, czy też schematycznie, jałowo, jak pajace.

Macie jedno życie.

Czytelnik

Ps. czekam na krytykę i odzew ze strony młodzieży i dziwi mnie, że biernie czeka, sama nie wzbogacając swą twórczością, piługiem bądź pędzlem lub piórem swego otoczenia.

Mam prawie 40 lat i mimo kalectwa nie nudzę się. Najgorsza moim zdaniem jest bierność. Daj z siebie tyle, ile chcesz otrzymać dewizą.

URZĄD POCZTOWY WYJAŚNIA

W związku z ukazaniem się artykułu w „Wiadomościach Brzosteckich” pt. „Twarde prawo lecz prawo”, Urząd Pocztowny wyjaśnia.

Warunki korzystania z usług pocztowych o charakterze powszechnym, określone są w „Ordynacji Pocztownej”, która obowiązuje zarazem pracowników poczty, jak i klientów.

W lokalu tutejszej placówki pocztowej umieszczone są informacje o wymogach, które należy spełniać aby korzystać z usług PPUP poczta Polska. Znajduje się także na tablicy ogłoszeń plansza z wymiarami kopert standardowych, dopuszczonych do przewozu.

Wymiary minimalne 114 x 162 lub 110 x 220 mm, maksymalne 324 x 458 mm. Przesyłki listowe odpowiadające tym wymiarom, traktowane są jako niestandardowe i zostają obciążone opłatą dodatkową w wysokości 100% opłaty zasadniczej za dany rodzaj przesyłki.

Rozporządzenie Ministra Łączności

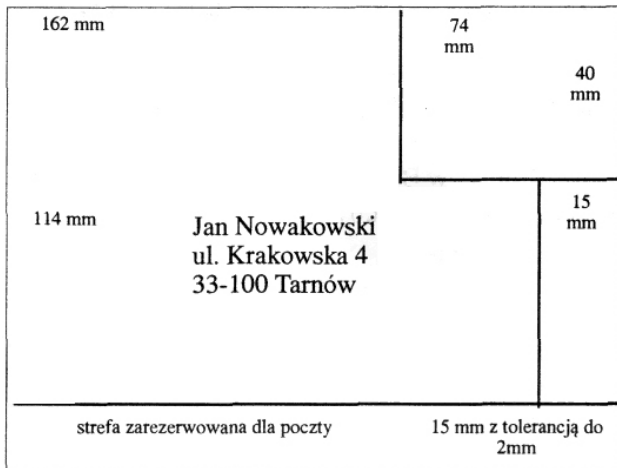
z dnia 7 października 1991 roku

w sprawie ordynacji pocztowej.

Pan Szczepański poprosił panią naczelnik o wytlumaczenie, dlaczego musiał zapłacić taką kwotę za list.

Uzyskał wyczerpującą odpowiedź i sądziliśmy, że to wystarczyło Panu do zrozumienia przepisów, które zostały ustanowione nie przez pracowników, lecz przez Pana Ministra Łączności.

Zapraszamy Pana Szczepańskiego do zaopatrywania się w koperty wymiarowe w naszym urzędzie. Informujemy również, że jeżeli zaadresuje Pan list w następujący sposób, zapłaci za niego tylko 3.000 zł.



Miejscowość w której znajduje się urząd nadawczy powinna być napisana drukowanymi literami.

PRACOWNICY

KRAINO BĄDŹ ZNÓW ZDROWĄ

W naszym liście otwartym zwracamy się do wszystkich mieszkańców, szczególnie do naszych Władz, którym z pewnością zależy na pięknie i czystości Brzostku. Pragnęlibyśmy, aby życzenie poety: „Kraino, bądź znów zdrową” stało się rzeczywistością. Ponieważ jednak nie wszystkie działania uzdrawiające leżą w naszych możliwościach, zwracamy się z prośbą do Władz Gminy. Chcielibyśmy zwrócić uwagę państwa na kilka problemów.

Wszyscy wiemy, że zanieczyszczanie powietrza jest szkodliwe dla otoczenia, dlatego na komin cukierni powinno się założyć filtr. Czarne kłęby dymów na tle lasów to smutny widok.

Na terenie naszej gminy znajduje się wiele rzek i stawów, niestety, wszystkie zanieczyszczone. A gdyby tak oczyścić chociażby jedno jezioro. Moglibyśmy spędzać wakacje nad czystą wodą, a może zawitaliby do nas turyści z pieniędzmi. Tymczasem wielu ludzi wyrzuca do wody papiery, nieżywe zwierzęta i wszelkie brudy, dlatego w rzekach płynie podejrzanie pachnąca, mętna, szara woda. Często widzi się w przydrożnych rowach czy nawet na drogach ścieki z szamba!

Powinno się karać tych, którzy nalepiają na przystankach głupie plakaty, piszą i kreślą po budynkach. Trzeba też stosować wysokie kary wobec tych, którzy wypalają trawy. Oni niszczą przyrodę! A to może zaszkodzić całej gminie. Zamiast wycinać, powinno się sadzić drzewa dla pożytku wszystkich, prosimy o więcej kubłów na

śmieci, nie tylko na Rynku, ale także przed sklepami i na bocznych ulicach. Dzieci i młodzież nie widząc w pobliżu kosza, beztrudno rzucają papiery. Dobrze byłoby, gdyby wprowadzono kary za śmiecenie oraz gdyby założono klub ekologiczny, który funkcjonowałby w naszej miejscowości. Płacone kary byłyby przeznaczone na cel ochrony środowiska. Trzeba też zlikwidować, a przynajmniej przenieść w inne miejsce Uni-Bar, może wtedy byłoby mniej wypadków. Trudno bowiem oczekiwać rozsądku od pijaków! Oni tak żałośnie wyglądają! Można też założyć sygnalizację świetlną, która z pewnością zwiększy bezpieczeństwo naszych mieszkańców. Jest jeszcze wiele problemów. Te napisane to największe z nich.

Gdybyście Państwo mogli spełnić przynajmniej jedną naszą prośbę. Tak bardzo brak w naszej szkole gabinetu dentystycznego. Wszystkie dzieci boją się dentysty, ale gdyby był u nas w szkole i szczególnie dbał o nasze zęby, może uniknęlibyśmy bólu i strachu. Chcielibyśmy z „ładnym uśmiechem” podziękować za zrozumienie.

Wierzmy, że dzięki nam wszystkim za kolejne 600 lat Brzostek będzie najzdrowszą, najczystsza i najbardziej zieloną miejscowością.

Uczniowie kl. IV „b”

Szkoły Podstawowej w Brzostku

NAUCZYCIELE A MY

Do napisania tego artykułu sprowokowały mnie zachowania moich koleżanek i kolegów. A więc chodzi mi o nasz stosunek do nauczyciela. Obserwując znajomych zauważyłam, że są bardzo agresywni i wulgarni dla nauczycieli, co zdarza się również u dziewczyn. Nie chcę tutaj nikomu wygłaszać kazań, ani go pouczać, ale zastanówmy się!

Przecież nauczyciele są od nas starsi, bardziej doświadczeni. A my? Dlaczego, że oni nam chcieli dać do zrozumienia nasz błąd, potrafimy być okropni, w oczy kłamać, głupio się usprawiedliwiać, wiedząc, że nauczyciel czy nauczycielka ma rację. Czy my w ten sposób nie doprowadzimy do załamania naszych nauczycieli i wychowawców? A może nie zdajemy sobie z tego sprawy? Chcemy postawić na swoim i kropka. Czy nie tak?

Kochani, zbliża się koniec roku szkolnego, jeszcze nie jest za późno zmienić swój negatywny pogląd na nauczyciela, przeprosić za swoje niegrzeczne zachowanie. Oni na to nie czekają, a może się nawet tego po tobie nie spodziewają. Więc zaskocz ich, kiedy przed 24. 06. 94. podejdziesz do stolika, przeprosisz i obiecasz, że już nigdy to się nie powtórzy. Nie bój się, to nie żaden wstyd, ani hańba. Po prostu jesteś im to winien.

I pamiętaj, zawsze krytykuj sytuację, nie osobę; nigdy nie atakuj drugiego człowieka.

Agnieszka - uczennica szkoły podstawowej

KALENDARIUM

26 maja obchodziliśmy dzień Matki, uroczystość tak bardzo rodzinną i piękną. Ze swej strony chcieliśmy też złożyć najserdeczniejsze życzenia wszystkim Mamom i Tatom, którzy również obchodzić będą wkrótce swoje święto.



W dniu 3 maja br. w Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu odbył się Konkurs Recytatorski z okazji Konstytucji 3 Maja. W konkursie udział wzięło 9 osób: ze Szkół Podstawowych w Brzostku, Przeczycy, Gorzejowej i Smarżowej oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Brzostku. W konkursie przyznano 3 pierwsze miejsca:

- Anna Kolbusz - SP Brzostek
- Agnieszka Ramut - SP Przeczycza
- Małgorzata Łukasik - SP Przeczycza



W ramach obchodów 600-lecia nadania praw miejskich Małemu Brzostkowi Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Brzostku ogłosiło konkurs związany z 50-tą rocznicą pacyfikacji Brzostku, zatytułowany „Moje wspomnienia”. Prace nadesłali: pani Maria Szybowicz oraz pan Jan Czech. Autorzy prac otrzymali nagrody pieniężne.



19 bieżącego miesiąca odbędą się wybory do Samorządu Terytorialnego.



Już za dwa tygodnie wakacje. Dla dzieci to czas zabaw, wyjazdów, obozów i przygód. Ciekawe jakie one będą w tym roku?



Sklepów ciągle przybywa! Wydawałoby się, że sklepów spożywczych jest już u nas dostatek, w samym Rynku

jest ich ponad 10, a jednak nie. Ciągłe powstają nowe. Konkurencja rośnie „na naszym rynku żywności. Nam konsumentom pozostaje się cieszyć.

Jest w czym wybierać.

SPOTKANIE PO LATACH

W kwietniu bieżącego roku w klubie przy Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Brzostku miało miejsce spotkanie byłych bywalców dawnego Klubu Rolnika w Brzostku. Było to pierwsze spotkanie od czasu, kiedy kluby tego typu zostały zlikwidowane.

Wszyscy uczestnicy czynnie włączyli się do organizacji. Przy suto zastawionym stole nie zabrakło szampana, którym rozpoczęto uroczystą imprezę.

Był to okres Świąt Wielkanocnych, wiec z tej okazji tradycyjnie kierowniczką dawnego klubu, pani Zofia Szpak wraz z życzeniami podzieliła się ze wszystkimi jajkiem wielkanocnym. Wspomnieniom towarzyszyła miła atmosfera. Uśmiechnięte twarze dały obraz dawnego życia. Był to wieczór wesoły i udany, który pozostawił miłe wrażenia.

(M. K.)

„SPROSTOWANIE”

W numerze poprzednim „Wiadomości Brzosteckich” ukazał się artykuł pt. „Przyszłość” czy „Przeszłość” - sondaż. W artykule tym zaszła pomyłka wynikająca z winy tarnowskiej drukarni. Została zmieniona wypowiedź pani Urszuli Łackiej. Zamiast: „Uważam, że sala kinowa jest potrzebna społeczeństwu brzosteckiemu. Stanowiła i myślę stanowić będzie atrakcję naszej gminy”, wypowiedź brzmiała: „Uważam, że sala kinowa jest potrzebna społeczeństwu brzosteckiemu. Stanowiła i myślę, że stanowi atrakcję naszej gminy”.

Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

„WIADOMOŚCI BRZOSTECKIE” - Pismo Miłośników Towarzystwa Ziemi Brzosteckiej, Rady Gminy w Brzostku, Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Brzostku. **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Dorota Ogrodnik, Franciszek Rzesutek, Krzysztof Dziedzic (kultura), Wiesław Tyburowski (redaktor naczelny), współpracownicy z redakcją - ks. Bogdan Stanaszek. Gazeta zrzeszona w Regionalnym Ośrodku Prasy Lokalnej Polski Południowej przy Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej w Polsce. **WYDAWCA:** Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzosteckiej, Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Brzostku. **DRUK:** Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie, **ADRES REDAKCJI:** ul. 20 Czerwca (Dom Kultury) 33-125 Brzostek. **NAKLAD:** 300 egz.